

Gazeta Polska

codziennie



Wyjątkowe e-wydanie
„GAZETY POLSKIEJ”
za 2 zł!
**Zeskanuj kod QR
i czytaj już teraz!**



MINISTER Z MONTY PYTHONA

CUDOTWÓRCA Z CHRZANOWA. ŻUREK, BĘDĄC W KIJOWIE, WARSZAWIE I NIEMCZECH, WYDAŁ CZTERY WYROKI W KRAKOWIE

s.4

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

POLSKA

Nowacka uderza w Mickiewicza i Sienkiewicza. „Barbarzyństwo oświatowe”

Eksperti MEN twierdzą, iż od września 2026 ze szkół podstawowych wyrzucona zostanie większość obowiązkowych lektur – młodsze klasy nie będą miały sztywnej listy, a starsze poznają trzy dłuższe utwory. – Szkoła (...) staje się miejscem zabaw, egocentrycznych zajęć – mówi prof. Aleksander Nałaskowski. **s.3**

POLSKA

Czystki w resorcie rolnictwa. „Desant kuzynów, zięciów i szwagrów”

Nowy minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski z przytupem rozpoczął rządę w resorcie. Ze stanowiskiem szefa gabinetu pożegnał się prezes Forum Młodych Ludowców Konrad Gwóźdź, a jego miejsce zajął działacz PSL z województwa podlaskiego Michał Zarzecki. Z ministerstwem żegna się część dyrektorów departamentów. **s.6**

POLSKA

Polowanie na Bąkiewicza. Rząd chce go zamknąć, by zalać Polskę imigrantami

Wczoraj Robert Bąkiewicz sam stawiał się w prokuraturze, by usłyszeć zarzuty, o których informowały nielegalna Prokuratura Krajowa i media. Bąkiewicza jednak nie chciano wpuścić do prokuratury i kazano mu czekać... aż usłyszy zarzuty. – To jest cyrk, spektakl reżyserowany nieudolnie przez Tuska – komentuje lider Ruchu Obrony Granic. Ta kompromitacja władzy nie oznacza, że ataki na ROG ustały. Wczoraj wiceszef MSWiA Czesław Mroczek oskarżył wolontariuszy ROG o podszywanie się pod funkcjonariuszy. **s.5**



fot. Filip Błaziejowski/Gazeta Polska

Czwartek 31/07/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #147 (3989) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

albicla.com/GPCodziennie

x.com/GPCodziennie

facebook.com/GPCodziennie

GPCodziennie.pl



ISSN 2083-7119
9 772083 711043
3 1>



Andrzej Zoll
sędzia, były prezes TK (1993–1997), RPO (2000–2006), w TVN24

\\ Nie namawiałem nikogo do zamachu stanu. Nie miałem żadnego kontaktu z marszałkiem Sejmu i nie miał marszałek Sejmu żadnych podstaw, żeby kierować w moją stronę podejrzenia o wpływanie na marszałka co do zamachu stanu. \\



POGODA

Czwartek 31.07 Opady, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 04:56 ZACHÓD słońca 20:28
Imieniny obchodzą: Adam, Alfonsa, Beat, Demokryt, Emilian, Ernesta, Fabia, Fabiusz, German, Helena, Iga, Ignacy, Jan, Justyn, Lubomir, Ludomir, Ludomira

Gdańsk 23°C 15°C	Lublin 23°C 14°C
Katowice 22°C 15°C	Kraków 22°C 14°C
Łódź 21°C 14°C	Poznań 21°C 15°C
Warszawa 21°C 15°C	Wrocław 23°C 14°C

Piątek 01.08 Opady, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 04:57 ZACHÓD słońca 20:27
Imieniny obchodzą: Aleksander, Brodziśław, Justyna, Konrad, Marcelli, Nadzieja, Nemezy, Piotr, Rudolf, Rudolfa, Rudolfinia, Salomea, Teodor, Wiera, Wierciśław

Gdańsk 20°C 16°C	Lublin 23°C 15°C
Katowice 21°C 15°C	Kraków 22°C 15°C
Łódź 23°C 14°C	Poznań 23°C 15°C
Warszawa 24°C 16°C	Wrocław 21°C 13°C

MAREK BOBER

Nerwy Miedwiediewa

Donald Trump oznajmił, że jest rozczarowany Władimirem Putinem, który nie chce zakończenia wojny na Ukrainie, i że skrac termin na osiągnięcie porozumienia pokojowego z 50 do 10–12 dni, w przeciwnym razie będą nałożone sankcje wtórne, które zapowiedział wcześniej. Sankcje wtórne różnią się od już nałożonych na Rosję tym, że dotyczą krajów trzecich, a głównie chodzi o Chiny, Indie i Brazylię. Kupując od Rosji ropę lub gaz, państwa te będą obłożone dodatkowymi taryfami. Trump chce 100 proc., Kongres mówi o 500 proc. Były prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew napisał na X: „Kaźde nowe ultimatum to groźba i krok w kierunku wojny. Nie między Rosją a Ukrainą, ale z jego własnym krajem (Trumpa – red.)”. Ludzie nie bardzo wierzą w skuteczność sankcji, widząc jednak zdenerwowanie Miedwiediewa – tym razem może być inaczej.

Rafał Zawistowski

Jacek
LiziniewiczKoalicja
braci
Dalton

Prezes Jarosław Kaczyński ma pierwsze od lat prawdziwe wakacje. Tak się bowiem złożyło, że prorządowi komentatorzy i politycy obozu władzy chwilowo znaleźli sobie inny cel ataków. Od kilku dni w centrum uwagi jest marszałek Szymon Hołownia. Ostatnio cały obóz rządzący obruszyła wypowiedź o zamachu stanu. – Po co to mówić? – oburzyła się Katarzyna Kolenda-Zaleska i nagle przypomniała sobie, że słowa mają znaczenie. To naprawdę wielkie odkrycie w kraju, bo jakoś nie przypominał sobie, by dzielna redaktor twierdziła to samo, gdy Tusk wypalił tuż przed powodzią, że „prognozy nie są przesadnie alarmujące”. W każdym razie wśród silnych razem wrze i mają pełne ręce roboty w obrażaniu człowieka, którego jeszcze niedawno wielbili jako twórcę Sejmflixu. Dziś pluja jadą na rozkaz. Nie mam zamiaru z tego powodu płakać. Z pewną nieukrywaną radością przyjmuję jednak, że w zrywie do roboty koalicja nie wytrzymała nawet tygodnia. To już nawet nie jest gang Olsena – to gang braci Dalton z „Lucky Luke’a”. To tam rządził ten, który najbardziej nienawidził głównego bohatera. A gdy wszyscy mieli superplan, to i tak na konie nie mały, złowrogi Joe próbował udusić pocziwego i wysokiego Averella. Zbyt podobne, żeby spać spokojnie.

Konrad
WysockiKolejny
szturm
na Polskę

Prognozy nie są zbyt optymistyczne. I nie chodzi wcale o pogodę za oknem, lecz o dalszy przebieg wojny hybrydowej, którą rosyjski reżim Władimira Putina uderza w Polskę i wschodnią flankę NATO z wykorzystaniem Białorusi. Ukraiński wywiad, z wiadomych względów monitorujący sytuację w reżimie Alaksandra Łukaszenki, ostrzega, że Mińsk gromadzi gigantyczną falę nielegalnych imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Bynajmniej nie po to, by zatrzymać ich na Białorusi. Niczym salwę z karabinu zamierza ich wystrzelić na wspólną granicę z Polską. Służby ostrzegają, że potencjalny atak może być równy lub silniejszy od tego, z czym mieliśmy do czynienia w listopadzie 2021 r. Łukaszenka doskonale orientuje się w sytuacji i wie, kiedy uderzyć. Polska trapiąca jest kryzysem migracyjnym z obu stron, w polityce wewnętrznej wszystko wrze niczym w garze, więc to idealne warunki do eskalacji działań. Już teraz sytuacja jest poważna, bowiem służby graniczne notują ponad sto prób nielegalnego przedostania się do Polski dziennie. Wojna hybrydowa prędko nie zniknie, a doniesienia służb mogą wskazywać, że jej apogeum dopiero przed nami.

MICHAŁ KUŹ

Hamulec Hołowni

Szymon Hołownia jest dla mnie postacią dramatyczną – starczyło mu odwagi, by się zbuntować i doprowadzić do zaprzysiężenia Karola Nawrockiego, ale raczej mu jej zabraknie, by obalić Donalda Tuska. Tusk tymczasem autentycznie boi się zarzutów o podżeganie do zamachu stanu. Apeluje, by nie robić głupstw, a jednocześnie puszcza oko do swoich ultrasów. Marszałek powinien przy tym wiedzieć, że Tusk nie wybacza. Wiedzieć to jednak jedno, a wyciągnąć z tego wnioski to coś zupełnie innego. Szymon Hołownia już się łamie, twierdzi, że nie naciskał na niego „żaden z liderów koalicji”. A więc wybiera premiera Tuska. Przy zachowaniu proporcji Hołownia może być polskim Jewgienijem Prigożynem. Człowiekiem, który mógł rzucić jednego z najpotężniejszych ludzi na świecie na kolana. Zawahał się jednak w kluczowym momencie i skończył, jak skończył. Polska 2050 jest już powoli kanibalizowana przez PO, teraz ten proces tylko przyspieszy. Tymczasem podżeganie do zamachu stanu to przestępstwo, za które premiera powinien czekać Trybunał Stanu. Właśnie jego, a nie Macieja Świrskiego.



KAMIŃSKI NA ZWOLNIENIU LEKARSKIM

SENAT \ Rzeczywiście do Senatu dotarło zwolnienie Michała Kamińskiego. Jest w tej chwili na zwolnieniu lekarskim i to zwolnienie lekarskie ma do 6 sierpnia. Tylko tyle i aż tyle – powiedziała Małgorzata Kidawa-Błońska na briefingu prasowym przed posiedzeniem Senatu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 31 LIPCA 2025

TEMAT DNIA

3

EDUKACJA \ Kolejne lektury mają zostać wyrzucone ze szkół

Nowacka uderza w Mickiewicza i Sienkiewicza. „Barbarzyństwo oświatowe”

Eksperci Ministerstwa Edukacji Narodowej twierdzą, iż od września 2026 ze szkół podstawowych wyrzucona zostanie większość obowiązkowych lektur – młodsze klasy nie będą miały żadnej sztywnej listy, a starsze poznają zaledwie trzy dłuższe utwory. Po fali krytyki, jaka się wylała na ten pomysł, głos zabrała minister Barbara Nowacka, która zaprzeczyła doniesieniom. – Zmiany wprowadzane przez minister Nowacką sprawiły, że szkoła zbudowana na intelektualnym fundamencie przestaje pełnić swoją misję. Staje się miejscem zabaw, egocentrycznych zajęć – mówi w rozmowie z „GPC” prof. Aleksander Nalaskowski.

Jan Przemyski

Zlikwidowanie prac domowych, drastyczne odchudzenie podstawy programowej, ignorowanie apeli środowisk nauczycielskich, wprowadzanie do szkół elementów ideologii gender czy bezprawne ograniczanie lekcji religii lub etyki – to tylko kilka z długiej listy powodów, przez które minister Barbara Nowacka jest szeroko krytykowana zarówno przez rodziców, ludzi związanych z oświatą, jak i przedstawicieli opozycji. Okazuje się, że reforma edukacji, którą MEN planuje na 2026 r., może jeszcze bardziej pogłębić społeczne niezadowolenie.

Jak deklarują eksperci odpowiedzialni za przygotowanie nowych podstaw programowych, z kanonu lektur zostanie wyrzucona masa pozycji. W klasach IV–VI dotychczasową listę książek do opracowania mają zastąpić tzw. kręgi tematyczne, w ramach których uczniowie, wspólnie z nauczycielami, wybiorą co najmniej cztery książki rocznie. – Mogą to być zarówno utwory klasyczne, jak „Chłopcy z Placu Broni”, jak i współczesne, np. „Harry Potter” – wytłumaczy-

ła na łamach „Gazety Wyborczej” dr Kinga Białek, szefowa zespołu ds. podstaw programowych. Z kolei w klasach VII i VIII obowiązkowe mają być jedynie trzy tytuły: „Balladyna” Juliusza Słowackiego, „Dziady” cz. II Adama Mickiewicza i „Kamienie na szaniec” Aleksandra Kamińskiego. Tym samym wyrzucone zostałyby takie pozycje, jak „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza, „Zemsta” Aleksandra Fredry, a „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza byłby omawiany jedynie we fragmentach.

Po nagłośnieniu w mediach pomysłów ekspertów Barbary Nowackiej w końcu ona sama także postanowiła zabrać głos, odcinając się od współpracowników. „Co się zmienia w kanonie lektur? Nic. Propozycje ekspertów, nawet te najbardziej emocjonujące, pozostają propozycjami ekspertów, a nie działaniem MEN” – poinformowała za pośrednictwem platformy X Nowacka.

Komunikat wydało również MEN, które w pierwszej części wpisu przekazało, iż „nie jest prawdą, że eksperci wśród swoich recenzowanych propozycji postulują likwidację obowiązkowości lektur lub całych list lektur, włącznie z kano-

nem polskiej literatury w klasach IV–VI oraz VII–VIII”, ale w kolejnym akapicie stwierdzono, że „nauczyciele, we wstępnej propozycji ekspertów Instytutu Badań Edukacyjnych, mieliby jednak w klasach IV–VI otrzymać większą autonomię w doborze lektur, w ramach szerokiej listy pozycji narodowych i światowych”.

„Codzienna” skontaktowała się z prof. Aleksandrem Nalaskowskim, uznanym polskim pedagogiem, którego zapytaliśmy o skutki ewentualnej realizacji kolejnych pomysłów otoczenia Barbary Nowackiej. – To jest proces prowadzący do produkcji nieuków, ludzi, którzy nie czytają. Czytelność w Polsce od lat jest w dużym kryzysie, czasami sytuacja się odrobinę poprawia, ale generalnie jest źle. Niewdrażanie czytania do kultury, niezachęcanie do sięgania po książkę jest karygodne i bardzo negatywne odbija się na naszym społeczeństwie. To nie tylko ślepa, ale przede wszystkim bardzo niebezpieczna uliczka – powiedział nam prof. Nalaskowski. – Niewiele się spodziewałem po minister Nowackiej, ale jej działania w MEN są wyjątkowo karygodne i powinna za nie odpowiedzieć przed Trybunałem

Stanu. Jej zmiany sprawiły, że szkoła zbudowana na intelektualnym fundamencie przestaje pełnić swoją misję. Staje się miejscem zabaw, egocentrycznych zajęć. W to też wpisuje się pomysł wyrzucania kolejnych lektur z podstawy programowej – dodaje ekspert.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o konsekwencje wprowadzonej już w zeszłym roku rezygnacji z obowiązkowego omawiania takich utworów, jak „Reduta Ordona” oraz „Śmierć pułkownika” autorstwa Adama Mickiewicza, „Syzyfowe prace” Stefana Żeromskiego czy innych odnoszących się do walki o polską niepodległość. – Konsekwencjami będą niekompetencja historyczna i infantylizm poznawczy. Proszę zwrócić uwagę, że tak naprawdę nawet nie znamy uzasadnień, dlaczego te czy inne lektury zostały wyrzucone. Wymienione przez pana dzieła odnoszą się do konkretnego okresu historycznego, a ich usunięcie bez żadnej merytorycznej argumentacji. Co w nich jest złego? Niepotrzebne? To trudno ocenić inaczej niż jako akt barbarzyństwa oświatowego – mówi w rozmowie z „GPC” prof. Aleksander Nalaskowski.

Nasza redakcja skontaktowała się również ze związkowcami. Swoją opinią na temat całej sytuacji podzielił się z „Codzienną” Lesław Ordon, wiceprzewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. – Czytelność w Polsce niestety spada i rozwiązaniem tego problemu na pewno nie jest skracanie listy lektur w szkołach. Raczej oczekiwaliśmyby projektów, które zachęcają młodzież do książek. Czytanie to nie tylko poznawanie historii zapisanych na kartkach, ale także rozwijanie umysłu czy poszerzanie zasobu słów. Te umiejętności zanikną. Już teraz widzimy, że coraz więcej dzieci popełnia błędy, ma problemy ze skonstruowaniem logicznej myśli. To jest konsekwencja między innymi ubożenia języka. Poza tym proszę zwrócić uwagę, że wycinane są treści, które tworzą naszą tkankę patriotyczno-narodowościową. W mojej opinii ma to na celu przygotowanie młodych pokoleń do bycia przede wszystkim Europejczykiem, a dopiero później Polakiem – powiedział „Codzienną” Lesław Ordon. – Nasza cierpliwość dla pani minister Nowackiej wyczerpała się. Nie ma zgody na kierunek, który obrała w oświacie. W związku z tym 5 sierpnia organizujemy pikietę w Warszawie przed resortem edukacji narodowej. Ponadto na 13 września planowana jest w stolicy duża demonstracja nauczycieli. Co prawda ostatnio pojawiła się część korzystnych dla nas zmian w Karcie nauczyciela, ale poodejrzewam, że było to spowodowane wyłącznie drastycznie spadającymi notowaniami. Mimo tych pozytywnych decyzji nie możemy się zgodzić na niszczenie polskiej szkoły – zaznaczył wiceszef oświatowej Solidarności.



Specjalne wydanie „Gazety Polskiej” już dostępne!

WYDARZENIA \ W najbliższą środę, po dekadzie urzędowania, Andrzeja Dudę na stanowisku prezydenta RP zastąpi Karol Nawrocki. W związku z tym historycznym momentem przygotowaliśmy specjalne wydanie „Gazety Polskiej”, które dzięki kodowi QR można zakupić za jedyne 2 zł.

W najnowszym wydaniu naszego tygodnika zawarliśmy szczegółowe informacje dotyczące inauguracji prezydentury dr. Karola Nawrockiego oraz wskazówki dla wszystkich tych, którzy 6 sierpnia br. planują przyjechać do War-

szawy. Cyfrowe wydanie „Gazety Polskiej” jest w cenie jedynie 2 zł. Aby ją zakupić, wystarczy uruchomić aparat w smartfonie i wycelować go w umieszczony obok tekstu kod QR. Wówczas na ekranie pojawi się link, który

przeniesie nas na stronę płatności. Po jej zrealizowaniu „Gazeta Polska” trafi do Państwa w ciągu kilku minut. Serdecznie zachęcamy do lektury!

.....
(jp)





SONDAŻ \ „Czy Pana/i zdaniem rząd Donalda Tuska będzie działał lepiej po rekonstrukcji?” – takie pytanie zadano w sondażu dla Wirtualnej Polski. „Zdecydowanie tak” odpowiedziało 9,2 proc. ankietowanych. „Raczej tak” – 25,4 proc., 30,2 proc. respondentów odpowiedziało „zdecydowanie nie”, a 9,9 proc. wybrało – „raczej nie”.

PRAWO \ Minister z Monty Pythona

Cudotwórca z Chrzanowa. Żurek, będąc w Kijowie, Warszawie i Niemczech, wydał cztery wyroki w Krakowie

Sędzia Waldemar Żurek wydawał orzeczenia w Sądzie Okręgowym w Krakowie. W kilkudziesięciu przypadkach w tym samym czasie – będąc członkiem Krajowej Rady Sądownictwa – brał udział w jej posiedzeniach w Warszawie, a także w służbowych wyjazdach m.in. do Gdańska, Krynicy-Zdroju, Poznania, a nawet Kijowa i Niemiec. Po niektórych są nawet rachunki o zwrot kosztów podróży. Prokuratura bada, jak to możliwe. Dotarliśmy do ważnego dokumentu sądu w tej sprawie.

Grzegorz Broński

Jak wczoraj informowaliśmy, Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej od pół roku prowadzi śledztwo mające wyjaśnić okoliczności wydania kilkudziesięciu wyroków i postanowień z udziałem Waldemara Żurka, urodzonego w Chrzanowie, ówczesnego sędziego Sądu Okręgowego w Krakowie, a dzisiaj ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego.

– Dotyczy ono poświadczenia nieprawdy w dokumentach w postaci orzeczeń Sądu Okręgowego w Krakowie przez ustalonego sędziego tego sądu – w szczególności w zakresie daty wydania orzeczeń – przekazał prok. Przemysław Nowak, rzecznik Prokuratury Krajowej. – W toku śledztwa przesłuchano kilku świadków, w tym sędziego Waldemara Żurka – dodał.

Chodzi o różnego rodzaju postępowania cywilne, które toczyły się na przestrzeni kilku lat.

Uchylona odmowa prokuratury

Historia nie jest nowa. – Pierwsze czynności w spra-

wie podjęto z urzędu w dniu 19 listopada 2021 r., kiedy to ówczesny naczelnik Wydziału Spraw Wewnętrznych Adam Gierk zwrócił się pisemnie do rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych Piotra Schaba o informację, czy któryś z rzeczników prowadzi czynności wyjaśniające w sprawie zachowania sędziego Waldemara Żurka polegającego na równoczesnym uczestnictwie w posiedzeniach Krajowej Rady Sądownictwa oraz w rozprawach lub posiedzeniach sądowych – potwierdził Nowak.

Później bardzo długo niewiele się działo; dopiero w marcu 2024 r. prokuratura wydała postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa. Zostało ono zaskarżone przez zastępcę RDSSP, a w styczniu 2025 r. Sąd Rejonowy Katowice-Wschód uwzględnił jego zażalenie i uchylił decyzję prokuratora, nakazując przeprowadzenie postępowania. I taka decyzja rzeczywiście zapadła.

Podkreślmy, wtedy ministrem sprawiedliwości był Adam Bodnar, a premierem Donald

Tusk, w którego rządzie obecnie jest Waldemar Żurek.

Wyroki w czasie wyjazdu na Ukrainę?

Portal Niezależna.pl dotarł do treści uzasadnienia sporządzonego pół roku temu przez katowicki sąd. Zawierało wiele ciekawych informacji. Na czym w ogóle polega problem? Chodzi o daty wyroków i postanowień Sądu Okręgowego w Krakowie z udziałem sędziego Żurka. Gdy miały być wydawane, to według rzecznika dyscyplinarnego w tym samym czasie (jak wynika z dokumentacji Krajowej Rady Sądownictwa) Żurek wykonywał obowiązki członka Rady, biorąc udział w posiedzeniach, szkoleniach w zdecydowanej większości w Warszawie, ale również w innych miastach Polski, a nawet uczestnicząc w zagranicznych wyjazdach.

Najbardziej zaskakująca jest sytuacja z końcówki października 2015 r. Wówczas miały zapasć trzy wyroki Sądu Okręgowego w Krakowie, tyle że sędzia Żurek przebywał wówczas – jako członek KRS – nie tylko w Warszawie, ale również... w Kijowie. Z kolei na po-

czątku października 2017 r. był m.in. w niemieckim Naumburgu, a 3 października wydany został wyrok z jego udziałem.

„Nieprawdopodobnym jest...”

Rozpoznając zażalenie na decyzję prokuratury, sąd w Katowicach stwierdził: „W świetle zgromadzonego zatem materiału dowodowego niemożliwym jest więc”, aby przykładowo przebywając w Krynicy-Zdroju, Warszawie, tym bardziej na Ukrainie, Żurek mógł wydawać wyroki w sądzie w Krakowie.

A fakt, że był na wyjazdach związanych z pracą w KRS, potwierdzają – według sądu – nie tylko listy obecności, ale również... rachunki zwrotu kosztów podróży.

W uzasadnieniu padają też znacznie mocniejsze określenia. Chociażby: „Nieprawdopodobnym też jest, mając na uwadze zasady doświadczenia życiowego i zasady logiki”, aby sędzia wydawał orzeczenia w Krakowie, gdy w tym samym czasie uczestniczył w posiedzeniu KRS. Padają daty, a nawet godziny wyjazdu do Warszawy oraz powrotu do Krakowa. Nie-

które posiedzenia sądu musiałyby się odbywać... w nocy.

Sąd zbeształ prokuraturę

Poza tym w uzasadnieniu sąd mocno skrytykował działania, a właściwie zaniechania prokuratury, wskazując, że wydane zostało postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa, choć nie przeprowadzono wielu istotnych czynności:

– nie ustalono, czy sędzia Żurek danego dnia podejmował czynności w innych sprawach, co mogłoby być dodatkową weryfikacją, czy przebywał w konkretnym czasie w gmachu krakowskiego sądu,

– sąd niemalże zbeształ prokuraturę, że uznała, iż opisane sytuacje „nie miały realnego wpływu na kształtowanie stosunku prawnego stron danego postępowania i nie godziły w ich prawa”, choć nie przeprowadzono analizy akt poszczególnych spraw,

– nie sprawdzono, czy we wskazanych postępowaniach sporządzano jakiekolwiek protokoły z posiedzeń,

– podkreślił konieczność przesłuchania przewodniczącego wydziału oraz kierownika sekretariatu, choćby na okoliczność, kiedy i kto dostarczał informacje o wydanych orzeczeniach,

– przede wszystkim jednak nakazał przesłuchanie Waldemara Żurka „na okoliczności każdej z ustalonych nieprawidłowości, celem wyjaśnienia, w jaki sposób możliwe było podejmowanie przez niego decyzji procesowych w Sądzie Okręgowym w Krakowie w datach, kiedy przebywał poza tym miastem, nawet poza granicami kraju”.

Jak poinformował prok. Nowak, ta ostatnia czynność została wykonana po wszczęciu śledztwa.

Prezydent odebrał order agentce SB

PETYCJA \ „Prezydent RP Andrzej Duda, postanowieniem z dnia 29 lipca 2025 r., na podstawie art. 36 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 16 października 1992 r. o orderach i odznaczeniach, pozbawił Jolantę Małgorzatę Lange (primo voto Gontarczyk) Srebrnego Krzyża Zasługi” – poinformowała wczoraj Kancelaria Prezydenta. Lange to była agentka Służby Bezpieczeństwa zamieszana w otrucie ks. Franciszka Blachnickiego.

Decyzja prezydenta Dudy jest reakcją na petycję, którą skierował do niego Piotr Woyciechowski. Napisał w niej o „dopuszczeniu się przez wyżej wymienioną osobę czynów, wskutek których

stała się niegodną odznaczenia państwowego RP”. W petycji przypomniano, że Lange była wieloletnią agentką SB. „W okresie od 1977 do 1982 r. jako tajny współpracownik łódzkiej Służby Bez-

pieczeństwa o ps. Panna, a po przerzuceniu w ramach operacji wywiadowczej o kryptonimie »YON« na teren Niemiec Zachodnich jako agentka Departamentu I SB pod tym samym pseudonimem”.

Działała wspólnie ze swoim mężem Andrzejem Gontarczykiem. W petycji przypomniano także sprawę otrucia ks. Franciszka Blachnickiego. Wyniki ekshumacji ks. Blachnickiego, potwierdzają-

ce otrucie, zostały ogłoszone publicznie w marcu 2023 r. podczas konferencji prasowej z udziałem przedstawicieli najwyższych władz Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwa Sprawiedliwości i Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. W dniu tragicznej śmierci ks. Franciszka Blachnickiego, 27 lutego 1987 r., Gontarczykowie przebywali w Carlsbergu i mieli kontakt z księdzem.

.....
(jm)



PREZYDENT ELEKT Z WYSOKIM ZAUFANIEM

BADANIE \ Karol Nawrocki cieszy się największym zaufaniem spośród wszystkich polskich polityków. Zwycięzcy niedawnych wyborów prezydenckich ufa 46,8 proc. Polaków – wynika z badania IBRIS.



fot. Wikipedia/d

PO NA CZELE WYŚCIGU

SONDAŻ \ IBRIS dla „Rzeczpospolitej”: KO – 30,1 proc., PiS – 28,9 proc., Konfederacja – 14,6 proc., Lewica – 7,6 proc., Konfederacja Korony Polskiej – 4,6 proc., PSL – 3,6 proc., Razem – 3,1 proc., Polska 2050 – 2,8 proc.

RUCH OBRONY GRANIC \ Lider ROG niewpuszczony do prokuratury, by usłyszeć zarzuty

Polowanie na Bąkiewicza. Rząd chce go zamknąć, by zalać Polskę imigrantami

Wczoraj Robert Bąkiewicz sam stawiał się w prokuraturze, by usłyszeć zarzuty, o których informowały nielegalna Prokuratura Krajowa i media. Bąkiewicza jednak nie chciano wpuścić do prokuratury i kazano mu czekać... aż usłyszy zarzuty. – To jest cyrk, spektakl reżyserowany nieudolnie przez Tuska – komentuje lider Ruchu Obrony Granic. Ta kompromitacja władzy nie oznacza, że ataki na ROG ustały. Wczoraj wiceszef MSWiA Czesław Mroczek oskarżył wolontariuszy ROG o podszywanie się pod funkcjonariuszy. – Dlatego byłem przekonany, że w prokuraturze mnie zatrzymają – mówi nam Bąkiewicz.

Jarosław Molga

Wczoraj lider Ruchu Obrony Granic Robert Bąkiewicz zdecydował się stawiać w prokuraturze w Gorzowie Wielkopolskim, by usłyszeć zarzuty, o jakich informowała nielegalna Prokuratura Krajowa, oraz złożyć niezbędne wyjaśnienia przed prokuratorem. Przypomnijmy, że rzecznik nielegalnej PK Przemysław Nowak informował kilka dni temu: „Prokurator regionalna w Szczecinie wydała dziś prokuratorowi referentowi z Prokuratury Okręgowej w Gorzowie Wielkopolskim polecenie przedstawienia Robertowi B. zarzutu znieważenia funkcjonariuszy Straży Granicznej i Żandarmerii Wojskowej w dniu 29 czerwca 2025 r. w Słubicach, podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych”.

Republika pokazała te sceny...

Jak mówił wczoraj „Codziennej” Bąkiewicz, ponieważ nie otrzymał ws. zarzutów żadnej oficjalnej informacji, postanowił ułatwić zadanie prokuratorom z Gorzowa i stawiać się tam osobiście.

Na miejscu okazało się, że Bąkiewicza nie chciano wpuścić do budynku prokuratury. Najwyraźniej zaskoczeni jej pracownicy kazali mu czekać... aż dostanie zarzuty. Przy wejściu został zatrzymany przez ochronę. – Myślę, że jeśli zapyta pan rzecznika prasowego albo któregośkolwiek z prokuratorów, to nie będzie żadnego problemu – tłumaczył Bąkiewicz ochroniarzom. Pracownik ochrony rozkładał ręce: – Pierwsze słyszę w ogóle... ale kto to prowadzi? – Ten człowiek przyszedł do urzędu. Pan nie wpuszcza człowieka do urzędu? Kim pan jest? – dopytywał Janusz Życz-



Robert Bąkiewicza nie chciano wpuścić do budynku prokuratury w Gorzowie Wielkopolskim | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

kowski, dziennikarz Telewizji Republika. – Proszę się nie zachowywać ponad swoje kompetencje – dodał, na co ochroniarz przytaknął.

To tylko fragment kompromitujących prokuraturę scen, jakie mogliśmy oglądać dzięki transmisji Republiki, której dziennikarze byli na miejscu.

Obrzucić błotem, zamknąć!

Wreszcie udało się Bąkiewiczowi wejść do środka, ale po chwili wyszedł. – Myślę, że pocałuję przysłowiową klamkę tutaj – mówił mediom, gdy grupa pracowników prokuratury przyglądała się wszystkiemu za zamkniętymi drzwiami. – Mamy do czynienia z tym, że prokuratura przeciąga sprawę. Chce dokonać zatrzymania w zupełnie innym miejscu. Mają być media, ma być spektakl. O to tak naprawdę chodzi. Tego potrzebuje dziś władza. Skoro jestem tym groźnym przestępcą, to nic nie stoi na przeszkodzie, by już teraz mnie zatrzymać – mówił Bąkiewicz. Zadeklarował, że stawi się w gmachu prokuratury dziś z samego rana.

O swoim zatrzymaniu Bąkiewicz mówił „Codziennej”

już w drodze do prokuratury. – Mam szczoteczkę do zębów i jestem gotowy na to, że mnie zatrzymają. Po tym, co mówił dziś Mroczek (wiceszef MSWiA – przyp. red.), wszystko do tego zmierza – mówił nam Bąkiewicz w drodze do Gorzowa. Po wyjściu z prokuratury w rozmowie z nami podtrzymał swoje zdanie. – Bez władzy politycznej dzięki poparciu społecznemu udało się zablokować samowolę niemiecką na naszej granicy. Za dwa dni Marsz Powstania Warszawskiego, co także jest solą w oku obecnej władzy. Dlatego cel jest jasny: obrzucić mnie błotem, pozbawić poparcia obywateli, wreszcie zatrzymać, by zdyskredytować mnie, a ROG zdezynoizować. To jest spektakl reżyserowany przez Donalda Tuska – mówi Robert Bąkiewicz.

Represje coraz powszechniejsze

– Władza Tuska przeszła w fazę brutalnych represji wobec zwykłych obywateli. Po prześladowaniach polityków opozycji zaczęła już prześladować każdego, kto ją krytykuje. Zarzuty wobec Bąkiewicza są totalną bzdurą, wszyscy bardzo dobrze pamiętamy, co

wypisywała telewizyjna celebrytka, plując jadłem, wulgarnie obrażając funkcjonariuszy Straży Granicznej, nazywając ich mordercami. Nie poniosła żadnej kary, a Tusk nagroził ją programem telewizyjnym. A Bąkiewicz, który nikogo nie zwyzdawał, nie dotknął, nie obraził, tylko głośno powiedział prawdę o sytuacji na pozostawionej bez ochrony granicy, ma siedzieć za kratami?! Historia uczy, że każdy reżim, każdy tyran jest najbardziej brutalny i krwawy u schyłku swojego panowania. I tak dzieje się także z tą władzą i z Tuskiem – komentował wczoraj sytuację poseł PiS Marcin Warchoń.

– Zatrzymanie Roberta Bąkiewicza to byłby kolejny pokaz bezprawia Tuska. Patriotów wsadza się dziś jak przestępców – tylko za to, że mają odwagę mówić prawdę. To polityczna represja, nie wymiar sprawiedliwości – mówi Michał Woś, poseł PiS.

Zdaniem posła Szymona Szynkowskiego vel Sęka jest duże prawdopodobieństwo, że władza zdecyduje się na zatrzymanie Bąkiewicza. – Po Tusku i jego obozie możemy spodziewać się wszystkiego – podkreśla.

Zablokujemy politykę Tuska

– Pakt migracyjny wchodzi w życie za niecały rok, w czerwcu 2026 r. Rząd Tuska przygotowuje się do jego wdrożenia wbrew publicznym deklaracjom. Rosnąca agresja ze strony obecnej władzy wynika z faktu, że coraz szersze spektrum obywateli jednoznacznie odrzuca politykę migracyjną tego rządu, który nie zamierza jej zmieniać. Zablokowanie jej jest jednak możliwe. To przede wszystkim nacisk opinii publicznej na władzę, stąd konieczność takich działań jak wspomniana de-

monstracja sprzeciwu 11 października, którą zapowiedział Jarosław Kaczyński. Drugim elementem są działania prezydenta Nawrockiego po objęciu urzędu, a Karol Nawrocki w sposób oczywisty będzie działał na rzecz zmiany polityki tego rządu i zablokowania paktu migracyjnego. Wreszcie trzecim elementem jest działanie opozycji w parlamencie – mówi „Codziennej” Szymon Szynkowski vel Sęk. Dodaje, że wielką zasługą Ruchu Obrony Granic jest uświadomienie opinii publicznej, jak wielka jest skala tego, co dzieje się na zachodniej granicy. – Wielu nie zdawało sobie z tego sprawy, a przecież dane niemieckie mówią, że od początku 2024 r. Niemcy cofnęli do Polski kilkadziesiąt tysięcy migrantów. Zrobili to praktycznie poza przyjętymi trybami, odmawiając wjazdu. ROG nie tylko udokumentował to, że tak się dzieje, lecz także pokazał, jak działają niemieckie służby przy jednoczesnej bezradności polskich. Nic dziwnego, że ROG i jego lider są tak wściekle atakowani przez władzę – mówi Szynkowski vel Sęk.

Niemiecka szczerość

Szynkowski vel Sęk dodaje, że rzecznik rządu Adam Szłapka i nowy minister MSWiA Marcin Kierwiński próbują udowodniać, że to, co może oglądać cała Polska na filmach z granicy, które prezentuje na swoich stronach ROG, po prostu się nie dzieje. Kierwiński wbrew danym na spotkaniu z wojewodami i szefami służb oznajmił, że szczelność granicy jest na poziomie 98 proc. i jest ona „najwyższa w historii, jeśli chodzi o kwestie z tych ostatnich lat”. – Rząd by chciał, by Polacy widzieli tę propagandę, a nie fakty, jakie przedstawia ROG, ale o których informują także niemieckie media – mówi Szynkowski vel Sęk.

Niemieckie media publikują dane dotyczące cofniętych przez swoje służby do Polski migrantów. Dwa dni temu „Die Welt” omawiał tekst z „Sueddeutsche Zeitung”, w którym autorka stwierdza wprost: „Chociaż Dobrindt (szef MSW Niemiec – przyp. red.) nie powiedział tego otwarcie, chodzi o to, żeby Polska zachowała u siebie uchodźców, którzy mimo zapory sforsują granicę”. Mówi także: „Tusk nie musi nikogo przyjmować, ale Dobrindt tę wiadomość zachowuje dla siebie”.



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

KROK WSTECZ MON

POLITYKA \ Obecne kierownictwo MON niestety wielkimi krokami wraca do starego, niewydolnego systemu. Osłabienie Agencji Uzbrojenia wydłuży proces decyzyjny i sparaliżuje wiele postępowań – stwierdził Mariusz Błaszczak, poseł PiS. Polityk odniósł się w ten sposób do doniesień, iż obecnie ma miejsce redukcja kompetencji AU.

POLITYKA \ Krajewski wprowadza zmiany

Czystki w resorcie rolnictwa. „Desant kuzynów, zięciów i szwagrów”

Nowy minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski z przytupem rozpoczął rządy w resorcie. Ze stanowiskiem szefa gabinetu pożegnał się prezes Forum Młodych Ludowców Konrad Gwóźdź, a jego miejsce zajął działacz PSL z województwa podlaskiego Michał Zarzecki. Z ministerstwem żegna się część dyrektorów departamentów, którzy pracowali na tych samych stanowiskach 15–20 lat.

Jacek Liziniewicz

Z daniem polityków znających funkcjonowanie resortu rolnictwa zmiany kadrowe są bezprecedensowe. „PSL właśnie czyści MRiRW. Wylatują dyrektorzy 7 departamentów. Za chwilę – reorganizacja urzędu i czystka już na całego. Rozpoczął się bezprecedensowy desant kuzynów, zięciów, pociotków i innych szwagrów do tego najważniejszego ministerstwa. Stefan Krajewski jest dobrym uczniem najgorszych standardów, z jakich znamy PSL” – napisał Krzysztof Cieciora z PiS.

Rzeczywiście wielu urzędników, których dotknęła reorganizacja, to pracujący od lat merytoryczni pracownicy. Trudno będzie ich zastąpić. To dotyczy m.in. departamentu płatności bezpośrednich, który jest szczególnie istotny, bo

odpowiada za cały system dopłat z Unii Europejskiej. Wyřzuceno z niego dyrektor i jej zastępcę. Pracami kieruje dwoje wicedyrektorów. Sprawa jest istotna, bo właśnie decyduje się przyszłość Wspólnej Polityki Rolnej. Ta najprawdopodobniej znajdzie się w ogólnym budżecie UE razem z funduszami spójności. Pozbywanie się merytorycznych pracowników może mieć więc opłakane skutki. Nowy minister przekonuje jednak, że nic nadzwyczajnego się nie dzieje. – Tak jak każdy nowy szef, minister, dyrektor czy kierownik mam prawo do dobrania sobie zespołu. Chodzi o to, żeby ministerstwo działało sprawnie i wydajnie. Jeśli trzeba będzie podjąć decyzję dotyczącą powołania nowych departamentów czy uporządkowania pewnych kwestii, to mam przemyślenie i będę starał się to zrobić.

Na pewno nic nie będzie działać się w tajemnicy. Przygotujemy konkretne rozwiązania i będzie dostępne – mówił Stefan Krajewski na wczorajszej konferencji prasowej.

Jedną z pierwszych decyzji było odwołanie z funkcji szefa gabinetu politycznego prezesa Młodych Ludowców. „Przed nowym kierownictwem stoją ogromne wyzwania – od kluczowych negocjacji budżetowych w ramach nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej, przez potrzebę stabilizacji relacji między funkcją produkcyjną wsi a jej społeczną rolą, po uregulowanie kwestii aktywnego rolnika oraz stworzenie systemowych warunków dla sprawiedliwej i efektywnej dzierżawy rolniczej. Dziś z pełnym przekonaniem i spokojem patrzę na przyszłość resortu. Nowe kierownictwo pod przewodnictwem Stefana Krajew-



Nowy minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski

fot. GRZEGORZ KRZYŻEWSKI/FotoNews/Forum

skiego to właściwi ludzie na właściwym miejscu – kompetentni, odpowiedzialni i gotowi do kontynuowania dobrej zmiany na rzecz rolników i mieszkańców terenów wiejskich” – napisał Konrad Gwóźdź. Jego miejsce zajął kolega Krajewskiego z Podlasia Michał Zarzecki, który od lat kręci się w otoczeniu obecnego ministra. Patrząc na jego media społecznościowe, widać, że jest zwolennikiem utworzenia definicji aktywnego rolnika. Nic dziwnego, że to jeden z priorytetów Stefana Krajewskiego. – Pieniądze powinny trafiać do tych, którzy faktycznie gospodarują – z jednej strony ponoszą koszty, z dru-

giej strony czerpią zyski, uprawiają ziemię, hodują zwierzęta. Tu nacisk powinien iść jeszcze mocniej na produkcję zwierzęcą, bo wiemy, że nadwyżki zboża mogą być w ten sposób zagospodarowane – nie musimy ich wywozić z Polski – mówił wczoraj Krajewski. Uderzy to w ludzi uprawiających ziemię, ale mających również dodatkowe zajęcia. Drugim priorytetem ma być ustawa o funkcji produkcyjnej wsi. Trzecim regulacja.

Wszystkie pomysły nowego ministra mają na celu sprzyjanie dużym fermom przemysłowym i wielkim gospodarstwom.

Lasy Państwowe rozpoczęły samolikwidację

POLITYKA \ „Gazeta Polska Codziennie” dotarła do pisma, w którym dyrektor generalny Lasów Państwowych Witold Koss informuje o likwidacji Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych. Działający od 25 lat zespół był odpowiedzialny za promowanie działań leśników i zrównoważonej gospodarki leśnej. Ręce zacierają aktywiści, którzy będą mogli bez skrępowania kłamać o działalności leśników.

„W związku z zakończonymi analizami wewnętrznymi i wynikami niezależnych audytów zewnętrznych jako kierownictwo LP podjęliśmy trudną, ale konieczną decyzję o rozpoczęciu procesu likwidacji Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych. Decyzja jest elementem szerszego programu działań naprawczych, prowadzonych w trosce o gospodarność, przejrzystość i efektywność zarządzania

mieniem skarbu państwa” – napisał wczoraj do pracowników dyrektor generalny LP Witold Koss. Zapowiedział, że zwalnianym pracownikom zapewni... wsparcie psychologiczne. Proces likwidacji ma potrwać do 31 grudnia 2025 r.

Informacja może wydawać się błaha, ale faktycznie oznacza, że Lasy Państwowe rezygnują z prowadzenia własnej polityki informacyjnej. „Centrum Informacyjne Lasów Państwowych

jest jednostką organizacyjną Lasów Państwowych o zasięgu krajowym, powołaną 1 stycznia 2000 r. zarządzeniem nr 93 dyrektora generalnego Lasów Państwowych z 24 listopada 1999 r. (z późniejszymi zmianami). Podstawowe zadania CILP: promocja trwale zrównoważonej gospodarki leśnej i Lasów Państwowych; prowadzenie działań promocyjnych w zakresie kreowania, utrwalania i rozszerzenia społecznego za-

ufania i pozytywnego wizerunku Lasów Państwowych; koordynowanie działań w zakresie promocyjnych wydarzeń zewnętrznych i wewnętrznych” – czytamy na stronie CILP. Faktycznie więc pracownicy jednostki realizowali najróżniejsze działania promocyjne – od kwestii ogólnopolskich kampanii, przez wydawanie tytułów prasowych, aż po media społecznościowe i obsługę stoisk podczas imprez.

Według odpowiedzi na interpelację poselską z 2021 r. w CILP pracowało 45 osób, a jego budżet wynosił niecałe 19 mln zł. W dużej mierze zespoły miały reagować na dezinformację, którymi zajmują się lewicowi aktywiści. Teraz nie będzie więc szans na kontrę. Na razie kierownictwo Lasów Państwowych nie ogłosiło, jak ma wyglądać nowa komunikacja.

Jacek Liziniewicz



SZTUKA \ Można już kupić bilety online na czynną od 8 sierpnia wystawę „Chełmoński” w Muzeum Narodowym w Krakowie. Ekspozycja wieńczy cykl trzech monograficznych wystaw poświęconych temu wybitnemu przedstawicielowi polskiego realizmu. Pokaz obejmuje oleje, akwarele i rysunki ze zbiorów muzealnych i prywatnych. Dzieła artysty zachwycają malarską precyzją, miłością do natury i głębokim emocjonalnym przekazem.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 31 LIPCA 2025

KULTURA

7

FILM \ Nowa produkcja o św. Maksymilianie Kolbem wkrótce w kinach

Nie tylko historia męczeństwa, lecz przede wszystkim hołd dla miłości silniejszej niż śmierć

Niemcy mieli swoją maszynę propagandową – dali światu „Triumf woli”, film mający gloryfikować władzę i dominację. Ale Auschwitz nie było końcem tej historii. Miłość Kolbego przecięła tę ciemność jak ostrze – mówi amerykański twórca Anthony D'Ambrosio, reżyser filmu „Triumf serca”. Poruszający dramat oparty na prawdziwej historii św. Maksymiliana Marii Kolbego we wrześniu trafi na ekrany polskich kin. W roli głównej Marcin Kwaśny.

Anna Krajewska

Triumf serca” rozpoczyna się w celi śmierci obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie ojciec Kolbe dobrowolnie oddał życie za współwięźnia. To właśnie w tej zamkniętej przestrzeni rozgrywa się najbardziej przejmująca część filmu – opowieść o ostatnich dniach życia świętego, ukazana z niezwykłą duchową głębią i emocjonalną intensywnością. W retrospekcjach widzowie poznają kluczowe momenty z życia św. Maksymiliana – jego młodość, powołanie, działalność misyjną i heroiczną decyzję, która

uczyniła go symbolem bezinteresownej miłości.

W postać ojca Kolbego wcielił się Marcin Kwaśny, który nie kryje, że była to dla niego najtrudniejsza i najważniejsza rola w karierze. – Kolbe zmienił współwięźniom perspektywę umierania. Towarzyszył im do końca, pocieszał, rozgrzeszał, dawał nadzieję. Ten film jest dla mnie hołdem złożonym jednemu z największych polskich męczenników – mówi Kwaśny.

Film powstał dzięki wsparciu tysięcy darczyńców. Reżyser Anthony D'Ambrosio podkreśla, że nie przedstawiał projektu jako filmu religijnego, lecz jako misję ratowania kultu-



Zagranie Maksymiliana Kolbego to dla mnie dotąd największe aktorskie wyzwanie – mówi Marcin Kwaśny | fot. mat. pras./d

ry, która zboczyła z właściwej drogi. – Żyjemy w społeczeństwie zmęczonym hałasem i podziałami. Historia Kolbego jest prawdziwa, surowa, nie unika

zła – patrzy mu prosto w oczy i odpowiada pieśnią, modlitwą i pięknem – podkreśla D'Ambrosio. Tytuł filmu – „Triumf serca” – jest odpowiedzią na bru-

talną propagandę nazistowską. W kontrze do „Triumfu woli” Leni Riefenstahl twórcy pokazują, że prawdziwy triumf nie polega na sile militarnej, lecz na bezbronnym geście miłości. Ojciec Kolbe, kłękający w celi głodowej, staje się symbolem duchowego zwycięstwa nad złem. – To nie jest zakończenie rodem z Hollywood. Ale każdy, kto zobaczył ten film, mówił o radości, która go ogarnęła na końcu – uważa reżyser.

Film trafi do kin we wrześniu, ale – jak informuje dystrybutor, Rafael Film – pokazy przedpremierowe ruszają już w sierpniu w wybranych miastach Polski.

Dokumentalne litografie w MAW. Artystyczne świadectwo zniszczenia Starego Miasta

WYSTAWA \ W Muzeum Archidiecezji Warszawskiej prezentowana jest obecnie skromna, lecz niezwykle wymowna wystawa grafik ukazujących ruiny warszawskiego Starego Miasta. Pokazywane litografie Antoniego Suchanka i Jana Kucharskiego to poruszające świadectwa zniszczeń dokonanych przez Niemców po upadku Powstania Warszawskiego.

Systematycznie bombardowana i podpalana Warszawa po upadku powstania w 1944 r. została przez niemieckich okupantów zamieniona w morze ruin. W czasie powstańczych walk na Starym Mieście niemiecka artyleria i lotnictwo bombardowały zarówno oznaczone czerwonym krzyżem miejsca szpitalne, jak i zabytkowe świątynie. Litografie Antoniego Suchanka i Jana Kucharskiego to dzieła artystów, którzy po wycofaniu się Niemców na własne oczy zobaczyli przerażający bezmiar ruin, jakiego przedstawiała miejska przestrzeń tworząca niegdyś malownicze uliczki, zaułki, kościoły warszawskiego Starego Miasta. Prace graficzne obu tych twórców nie tylko mają dziś wartość dokumentalną, lecz także są artystycznym dowodem niemieckiego konse-



fot. Archiwum d

kwentnego okrucieństwa skierowanego przeciwko polskiej stolicy i jej mieszkańcom.

O autentyczności bolesnych przeżyć i dokumentalnej wartości poszczególnych grafik świadczą m.in. to, że niektóre z pokazanych na wystawie prac, tzw.

autolitografie, rysowane były bezpośrednio na litograficznym kamieniu i dopiero później powielane. Ta emocjonalna technika różniła się od popularnych litografii, które odbijane były w specjalistycznych litograficznych warsztatach rzemieślni-

czych na podstawie dostarczonego przez artystę, wcześniej wykonanego rysunku.

Wśród przedstawionych na wystawie prac mocne wrażenie robi „Katedra św. Jana Chrzciciela, 1945” Antoniego Suchanka. Ukazane resztki wypalonych murów świątyni przypominają, że Niemcy, próbując zdobyć broniony przez powstańców kościół, użyli zdalnie sterowanych czółgów wypełnionych materiałami wybuchowymi. Ich eksplozja doprowadziła do totalnej destrukcji zabytkowej katedry. Odbudowana w latach 1947–1956 według projektów znakomitego architekta Jana Zachwatowicza, należy do jednej z najstarszych świątyń stolicy. Antoni Suchanek (1901–1981), uczeń Józefa Mehoffera i Leona Wyczółkowskiego w krakowskiej ASP, w czasie II wojny światowej był

więźniem gestapo i obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Zaraz po zakończeniu działań wojennych Suchanek ołówkiem, rylcem i pędzlem upamiętniał ruiny spalonej Warszawy.

Litografie drugiego uczestnika wystawy w MAW, Jana Kucharskiego (1918–1983), również więźnia niemieckich obozów, a później absolwenta ASP w Warszawie (dyplom zrobił u znakomitego grafika i rysownika prof. Tadeusza Kulisiewicza), skupiają się na pierwszych pracach wskrzeszających zabytkową architekturę Starego Miasta. Litografia pt. „Burzenie murów” z 1952 r. opowiada, jakie trudności napotykały brygady usuwające morze gruzów i rozbierające mury, których nie dało się już zachować. Praca Jana Kucharskiego pt. „Widok na katedrę” z roku 1952 przedstawia już zarysy odbudowywanego kościoła według projektu Zachwatowicza. Na innych litografiach tego artysty, stworzonych w stylu socrealizmu, widzimy pracujące przy odbudowie Warszawy kobiety („Murarka”, 1952). Wystawa czynna będzie do 21 września br.

Jarosław Kossakowski



DRAMATYCZNA SYTUACJA W RUMUNII

ŻYWIÓŁ \ Do co najmniej czterech wzrosła liczba ofiar gwałtownych powodzi, które nawiedziły północno-wschodnią Rumunię. Od niedzieli nad regionami Suczawa i Neamt utrzymują się intensywne opady deszczu. Co najmniej 2,5 tys. osób uznaje się za poszkodowane. To największe powódzie w kraju od 50 lat.

WSTRZĄSY SEJSMICZNE \ Ewakuacje i alarmy w wielu miejscach na świecie

Rekordowe trzęsienie ziemi w Rosji wywołało tsunami

W pobliżu Kamczatki na wschodzie Rosji doszło do jednego z najsilniejszych trzęsień ziemi w historii. Wywołało tsunami na Pacyfiku, którego fale dotarły już do Rosji, USA i Japonii. W wielu państwach ogłoszono alarmy, a milionom osób nakazano ewakuację.

Wiktor Młynarz

Epicentrum trzęsienia znajdowało się w odległości 119 km od miasta Pietropawłowsk Kamczacki, na głębokości 20,7 km. Jego magnituda wyniosła aż 8,8. Czyni to z niego jedno z najsilniejszych trzęsień ziemi w historii i najsilniejsze od 2011 r., kiedy trzęsienie ziemi o magnitudzie 9,1 i wywołane przez nie tsunami zdewastowały Japonię. Poprzednie porównywalne trzęsienie ziemi na Kamczatce,

o magnitudzie 9, miało miejsce w 1952 r. Po pierwszym wstrząsie nastąpiły wstrząsy wtórne, które miały magnitudę 6,9 i 6,3. Były oddalone o odpowiednio 147 i 131 km od Pietropawłowska. Kamczatka leży w tzw. pacyficznym pierścieniu ognia – obszarze o wyjątkowo intensywnej aktywności sejsmicznej i wulkanicznej.

W Siewiero-Kurylsku ogłoszono alarm, gdy do brzegu dotarły fale tsunami. Do mediów społecznościowych trafiły nagrania, na których woda zmywa łodzie, kontenery,

a nawet domy. Służby ewakuowały okolicznych mieszkańców. Na razie nic nie wiadomo o ofiarach. Gubernator obwodu północnokurylskiego powiadomił agencję RIA, że udało się ewakuować wszystkich na czas. Wcześniej lokalne władze donosiły, że wiele osób odniosło obrażenia na skutek trzęsienia ziemi, ale u nikogo nie były one ciężkie.

Tsunami uderzyło także w Hawaje. Tam służby ostrzegły mieszkańców kilka godzin przed dotarciem fal. Osoby, które mieszkają w pobliżu



Magnituda wtorkowego trzęsienia ziemi wyniosła 8,8, co czyni je jednym z najsilniejszych w historii | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

wybrzeża, dostały polecenie ewakuowania się na wyżej położone tereny. Fale dotarły też do Kalifornii – zwłaszcza do San Francisco – i na Aleuty na Alasce. Na pozostałych obszarach zachodniego wybrzeża ogłoszono alarmy niższego stopnia. Tysiące mieszkańców Japonii zostało wczoraj obudzonych przez syreny alarmowe. Nakazano im ewakuację na wyżej położone tereny. Fale, które tam dotarły, były jednak dużo mniejsze, niż

się spodziewano – rekordowe miały ponad metr wysokości. Wcześniej władze ostrzegaly, że mogą mieć ponad trzy metry, co oznaczałoby spore zniszczenia.

Alarmy ogłoszono także w wielu innych państwach Ameryki Południowej i Azji, jak Ekwador czy Tajwan, oraz na wielu wyspach Pacyfiku. W niektórych z nich, m.in. na Filipinach, zostały już odwołane. Na razie jest za wcześnie, by szacować skalę zniszczeń.

Tajna fabryka Łukaszenki dostarczy drony Putinowi

BIAŁORUŚ \ Reżim Alaksandra Łukaszenki rozbudowuje w Mińsku tajną wytwórnię dronów uderzeniowych. Produkcja ma być przeznaczona dla rosyjskiej armii.

Jak wynika ze śledztwa przeprowadzonego przez opozycyjne stowarzyszenie BELPOL (skupiające byłych funkcjonariuszy białoruskich resortów siłowych zwalczających reżim Łukaszenki), w 2023 r. biznesmeni powiązani z administracją białoruskiego dyktatora uruchomili we frunzieńskim rejonie Mińska zakład będący filią przedsiębiorstwa Bezzałogowe Śmigłowce (produkujące ciężkie drony na bazie śmigłowców). Od tego czasu zaprojektowano i przetestowano prototypy dwóch dronów bojowych.

Zakład powstały w obiektach odkupionych za symboliczną kwotę od Mińskiego Zakładu Materiałów Budowlanych jest formalnie przedsiębiorstwem niezależnym, zarejestrowanym pod nazwą Bezzałogowe Aparaty Latające. Administracji białoruskiego dyktatora

chodziło o obejście sankcji nałożonych na wytwórnię ciężkich dronów śmigłowcowych. Jak ustalili współpracownicy autorów raportu, do końca roku zakład ma wyprodukować 720 dronów Mirotworec i 240 odrzutowych dronów Askalon. Dodatkowo kontrakt przewiduje dostarczenie 18 kompleksów startowych i takiej samej liczby stacji sterowania lotem. W sumie tegoroczna produkcja ma kosztować 72 mln dol.

Askalon – dron z napędem odrzutowym – ma mieć zasięg od 310 (Askalon 1) do 330 km (Askalon 4) i poruszać się z prędkością przelotową od 450 do 480 km/h na pułapie 8 tys. m. Według autorów ma on być konstrukcją analogiczną do odrzutowej wersji irańskiego Shaheda. Druga konstrukcja opatrzona cyniczną nazwą Mirotworec (niosący pokój) ma

postać samolotu z podwójnym usterzeniem i zasięg 180 km.

Prowadzący śledztwo ustalili, że część wyprodukowanych dronów już trafiła do rosyjskiej armii, a po rozbudowie zakładu wielkość dostaw może wzrosnąć wielokrotnie. Jak

podsumowują autorzy raportu, reżim Łukaszenki umieścił w białoruskiej stolicy zakład zbrojeniowy, który w warunkach wojny jest uzasadnionym celem ataków powietrznych. Obiekt znajduje się w sąsiedztwie zabudowy mieszkalnej,

szkół i przedszkoli, co w razie nalotu naraża na straty ludność cywilną. Dla dyktatora i powiązanych z nim biznesmenów ważniejsze są jednak idące w miliony dolarów dochody i korzyści polityczne. „Zakład będzie działał nie w interesie Białorusinów, ale w interesie dyktatorów – Łukaszenki i Putina, prowadzącego zbrodniczą wojnę na Ukrainie” – podkreśla BELPOL.

Artur Stawicki

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



DŁUGO SPOKOJU NIE BYŁO

AZJA \ MSZ Tajlandii zarzuciło wczoraj Kambodży rażące naruszenie obowiązującego od wtorku rozejmu. Bangkok twierdzi, że kambodżańscy żołnierze przeprowadzili nocny atak przy użyciu broni ręcznej i granatów.



BYŁY PREZYDENT SKAZANY

KOLUMBIA \ Sąd w Bogocie po długim procesie uznał byłego prezydenta Álvaro Uribe'go za winnego oszustw procesowych i przekupywania świadków. Wymiar kary ma zostać ogłoszony jutro.

GEOPOLITYKA \ Kolejne działania zmierzające do zakończenia konfliktu w Gazie

Kraje arabskie potępiają Hamas

Katar, Arabia Saudyjska i Egipt przyłączyły się do apeli, w których wzywają Hamas do rozbrojenia się i oddania rządów w Strefie Gazy, wskazując to jako niezbędny warunek do zakończenia wojny w tym regionie.

Paweł Kryszczak

W siedzibie ONZ w Nowym Jorku odbyła się dwudniowa konferencja zorganizowana przez Francję i Królestwo Arabii Saudyjskiej, poświęcona przyszłości Strefy Gazy. W trakcie tego wydarzenia 17 krajów, a także Unia Europejska i licząca 22 członków Liga Państw Arabskich podpisały dokument potępiający Hamas oraz wzywający do podjęcia kroków mających doprowadzić do dwupaństwowego rozwiązania na linii Izrael-Palestyna.

„W kontekście zakończenia wojny w Strefie Gazy Hamas musi zakończyć swoje rządy w tym regionie i przekazać broń Autonomii Palestyńskiej, przy zaangażowaniu i wsparciu społeczności międzynarodowej, zgodnie z celem suwerennego i niepodległego państwa palestyńskiego” – możemy przeczytać w liczącej siedem stron deklaracji. Sygnatariusze dokumentu potępił agresję Hamasu na Izrael z 7 października



Wojna w Strefie Gazy trwa od 7 października 2023 r. | fot. Mahmoud Issa/Reuters/Forum

2023 r., podczas której zginęło 1,2 tys. osób, a ponadto uprowadzono do Strefy Gazy ok. 250 kolejnych, z których 50 nadal przebywa w niewoli. Zaapelowano także o ewentualne wysłanie międzynarodowej misji stabilizacyjnej, działającej na podstawie mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ, do Strefy Gazy już po zakończeniu działań wojennych.

Przyjętą deklarację Francja określiła mianem „historycznej i bezprecedensowej”. – Po

raz pierwszy kraje arabskie i Bliskiego Wschodu potępiają Hamas, potępiają wydarzenia z 7 października, wzywają do rozbrojenia Hamasu, domagają się wykluczenia go z palestyńskich rządów i jasno wyrażają zamiar normalizacji stosunków z Izraelem w przyszłości – powiedział francuski minister spraw zagranicznych Jean-Noël Barrot.

Francja i Arabia Saudyjska zaapelowały przy tym do wszystkich 193 państw członkowskich ONZ o poparcie dokumentu przed rozpoczęciem 80. sesji Zgromadzenia Ogólnego, która ma się odbyć w połowie września. To podczas tego spotkania Francja jako pierwszy członek RB ONZ ma uznać Palestynę jako państwo.

Realizacja w całości tych postanowień może być jednak utrudniona. Premier Izraela Benjamin Netanjahu sprzeciwia się rozwiązaniu dwupaństwowemu i zignorował spotkanie w Nowym Jorku. Podobnie zachowały się Stany Zjednoczone, które również nie wysłały przedstawiciela na konferencję, twierdząc, że to wydarzenie było „nieproduktywne i nieodpowiednie”.

Hiszpanie tracą ducha wiary

RELIGIA \ Najnowszy raport wskazuje na ogromny spadek praktyk religijnych i liczby powołań do stanu duchownego w Hiszpanii. Kraj ten pograża się w laicyzacji i ulega kolejnym lewackim ideologiom, co negatywnie wpływa na całe społeczeństwo.

W przygotowanym przez hiszpańskie Centrum Studiów, Szkolenia i Analizy Społecznej (CEFAS) raporcie pt. „Demografia Kościoła katolickiego u progu trzeciego tysiąclecia” podkreślono, że w ostatnich dziesięcioleciach w Hiszpanii radykalnie zmniejszyła się liczba zadeklarowanych katolików. Obecnie za takowych uważa się jedynie 55,5 proc. pytanym, z czego jedynie 18,7 proc. jest praktykujących. Warto podkreślić, że w ciągu pół wieku liczba ta spadła o ok. 40 pkt proc.

Zmiany światopoglądowe następują szybko i mają przełożenie na decyzje, które podejmują w swoim życiu Hiszpanie. Jedynie 18 proc. powstałych

związków to małżeństwa zawarte w kościele, mniej niż co drugie dziecko jest ochrzczone, a do pierwszej komunii przystępuje ledwie 35 proc. młodych Hiszpanów. W kraju tym nastąpił również gwałtowny spadek powołań kapłańskich i bardzo wzrosła średnia wieku kapłanów. Obecnie działa tam 15,3 tys. księży. Przed 50 laty było ich o 40 proc. więcej.

Masowa laicyzacja hiszpańskiego społeczeństwa spowodowana jest uleganiem lewackim ideologiom, podważającym wartość religii, określanej przez świat popkultury i wpływowe media jako coś nieprzystającego do współczesnych czasów. Lata anty-

religijnej propagandy i długie lata rządów skrajnej lewicy zrobiły swoje. W 2010 r. przyjęto ustawę liberalizującą prawo aborcyjne, która umożliwia zabicie nienarodzonego dziecka do 14. tygodnia ciąży na życzenie kobiety, bez podawania przyczyny. Co więcej, 16-latki nie muszą o usunięciu ciąży powiadamiać swoich rodziców. W 2021 r. wprowadzono tam eutanazję, a każdego roku gwałtownie rośnie liczba zabitych w ten sposób osób. Dwa lata później wprowadzono tzw. ustawę trans, w wyniku której osoby od 16. roku życia mogą dokonać zmiany płci w dokumentach urzędowych. Wystarczy do tego wyłączenie ich deklaracja – nie muszą nawet przeprowadzać badań medycznych ani psychologicznych. Hiszpania jest też jednym z liderów w przyjmowaniu migrantów i zajmuje drugie miejsce wśród krajów UE z najniższą dzietnością. Od lat kraj ten cierpi z powodu wysokiego bezrobocia, w szczególności wśród młodych, i słabego rozwoju gospodarczego.

Petar Petrović
portal TV Republika.pl

Kolejni zabici i ranni na Ukrainie

WOJNA PUTINA \ Rosjanie regularnie atakują nie tylko obiekty wojskowe, w tym poligony, na których szkoli się ukraińskie wojsko, lecz także liczne obiekty cywilne. W wyniku zmasowanego dronowego ataku na obwód dniepropietrowski ranne zostały dwie osoby, a uszkodzeniu uległo kilka budynków, w tym stacja kolejowa w Pawłohradzie.

Rosjanie każdego dnia prowadzą ataki rakietowo-dronowe na Ukrainę. Na skutek uderzenia pocisku balistycznego Iskander z głowicą kasetową w wojskowy kompleks szkoleniowy zginęły trzy osoby, a 18 zostało rannych. Według ustaleń ukraińskiego reportera wojennego Andrija Taplienki poligon, w który uderzyła rakietka we wtorkowy wieczór,

znajduje się w obwodzie czerernihowskim.

Jak informuje portal Kyiv Independent, wszczęto oficjalne śledztwo w sprawie „przyczyn strat w ludziach”. „Jeśli okaże się, że działania lub zaniechania funkcjonariuszy doprowadziły do śmierci lub obrażeń personelu wojskowego, zostaną wyciągnięte konsekwencje” – poinformowały w komunikacie Siły Lądowe Ukrainy. Zdarzenia te nadal mają miejsce mimo wprowadzenia kilka miesięcy temu na poligonach dodatkowych środków bezpieczeństwa. To właśnie po rosyjskim ataku na poligon, do którego doszło kilka tygodni temu, w którym zginęło 12 wojskowych i 60 zostało rannych, dowódca Wojsk Łądowych Sił Zbrojnych Ukrainy gen. Mychajło Drapatyj podał się do dymisji.

Również w nocy z wtorku na środę w wyniku uderzeń rosyjskich dronów kamikadze na obwód dniepropietrowski ranne zostały dwie osoby. W Pawłohradzie doszło do uszkodzenia stacji kolejowej, torów i linii energetycznych.

(pk)

CŁA \ Po rozmowach między USA a Chinami w Sztokholmie możliwe jest utrzymanie niższych cł, ale decyzję podejmie Donald Trump. W maju USA obniżyły stawki ze 145 proc. do 30 proc., a Chiny ze 125 proc. do 10 proc. Rozmowy były konstruktywne, lecz kompromis nadal jest niepewny. Stawką jest stabilność globalnego handlu.

TWÓJ PORTFEL \ Tylko 10 proc. Polaków nie ma trudności z odkładaniem pieniędzy

Większość żyje od pierwszego do pierwszego

Polacy mają niewielkie oszczędności – główną przeszkodą w ich budowaniu są rosnące koszty życia. Dla czterech na dziesięciu ankietowanych największym problemem w oszczędzaniu są właśnie wysokie stałe wydatki – wynika z raportu Santander Consumer Banku. Większość z nas żyje od pierwszego do pierwszego, a tylko nieliczni odkładają, i to najczęściej niewielką część swoich dochodów.

Mariusz Andrzej Urbanke

Poduszka finansowa to jedno z podstawowych narzędzi zapewniających gospodarstwu domowemu poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego. Jak jednak pokazuje raport „Polaków portfel własny: oszczędny jak Polak”, większość z nas takiej poduszki po prostu nie ma. Wysokie koszty codziennego życia – czynsz, zakupy, raty kredytów – nie pozwalają na regularne odkładanie środków.

Dodatkowo 37 proc. badanych wskazuje na niespodziewane wydatki, które skutecznie pochłaniają wszelkie nadwyżki. Kolejne 29 proc. deklaruje, że ich dochody są zbyt niskie, by mogli oszczędzać, a 19 proc. nie ma regularnych wpływów, co dodatkowo utrudnia budowanie oszczędności.

– Budowanie poduszki finansowej to inwestycja w przyszłość swoją i swojej rodziny. Polacy zdają sobie z tego sprawę, ale napotykają wyzwania, które spowalniają proces oszczędzania – mówi Tomasz Szwarz, dyrektor ds. finansowania z SCB.



Większość Polaków nie posiada poduszki finansowej | fot. AdobeStock/d

– Jedynie 10 proc. badanych zadeklarowało, że nie ma problemów z oszczędzaniem i radzi sobie z nim dobrze – dodaje.

Ekspertki zwracają uwagę, że na finanse Polaków nadal negatywnie wpływają konsekwencje wojny na Ukrainie, globalne kryzysy i wojny handlowe. Wraz z nimi pojawiają się obawy dotyczące samych oszczędności. Aż 38 proc. respondentów boi się, że ich pieniądze stracą na wartości z powodu inflacji. Z danych Eurostatu wynika, że Polacy odkładają

średnio zaledwie 2 proc. swoich dochodów. To trzeci najgorszy wynik w całej Unii Europejskiej – gorzej jest jedynie w Grecji (-1,9 proc.) i Rumunii (-6,8 proc.), gdzie gospodarstwa domowe wydają więcej, niż zarabiają, finansując bieżące potrzeby z oszczędności lub zaciąganych pożyczek.

Również w Polsce widać rosnącą popularność tzw. chwilówek. W ubiegłym roku firmy pożyczkowe udzieliły o 34,7 proc. więcej pożyczek niż rok wcześniej, a ich łączna

wartość wzrosła aż o 53,7 proc. Tymczasem średnia stopa oszczędności w UE wynosi 13,2 proc., a w strefie euro – 14,1 proc. Mieszkańcy krajów takich jak Czechy, Węgry i Niemcy potrafią zaoszczędzić od 19 do 19,4 proc. dochodów.

Według danych Narodowego Banku Polskiego przeciętna wartość oszczędności w Polsce to zaledwie 8,6 tys. zł. Dla porównania – w Niemczech połowa gospodarstw domowych dysponuje oszczędnościami netto na poziomie ponad 103 tys. euro. Zna-

leżenie się w elitarnym gronie 10 proc. najzamożniejszych niemieckich gospodarstw wymaga posiadania aktywów przekraczających 777 tys. euro.

Tymczasem z raportu „Portret finansowy Polaków” wynika, że aż 63 proc. osób bez oszczędności wskazuje na zbyt niskie dochody jako główną przyczynę. Tylko 17 proc. przyznaje się do braku umiejętności w zarządzaniu finansami. Oprócz zbyt niskich zarobków w Polaków uderzają też rosnące koszty codziennych zakupów – napędzane wciąż wysoką inflacją.

Oszczędności zjadają także wydatki, które – przynajmniej w teorii – powinny być w Polsce pokrywane z budżetu państwa. Mowa o zdrowiu i edukacji. Z danych Eurostatu i OECD wynika, że Polacy pokrywają z własnej kieszeni aż 28 proc. wszystkich wydatków na ochronę zdrowia, podczas gdy unijna średnia wynosi 19 proc. Przeciętne polskie gospodarstwo domowe przeznacza na prywatną opiekę zdrowotną od 5 do 8 proc. swoich dochodów, czyli dwa razy więcej niż przeciętny obywatel UE.

KSeF – cyfrowa rewolucja, która nadszarpnęła zaufanie do państwa

KSIEGOWOŚĆ \ Sejm przyjął ustawę, która wprowadza funkcjonowanie Krajowego Systemu e-Faktur (KSeF). Od 1 lutego 2026 r. obejmie on firmy o obrotach przekraczających 200 mln zł, a mniejsze zaczną korzystać z KSeF od 1 kwietnia przyszłego roku.

W efekcie zmian termin zwrotu nadpłaconego VAT ma się skrócić z 60 do 40 dni. W ocenie rządu wprowadzenie elektronicznej rejestracji faktur ma zmniejszyć lukę VAT o ok. 10 mld zł w ciągu 10 lat.

Krajowy System e-Faktur miał być przełomem już półtora roku temu – cyfrowym impulsem, który unowocześni relacje między podatnikami a administracją skarbową, zlikwi-

duje wyłudzenia VAT i ułatwi życie przedsiębiorcom. Zamiast tego stał się symbolem urzędniczego pośpiechu, braku konsultacji i cyfrowego chaosu.

Założenia były ambitne. KSeF, system umożliwiający wystawianie, odbieranie i przechowywanie faktur ustrukturyzowanych w czasie rzeczywistym, miał odciążyć firmy od obowiązku archiwizacji dokumentów, przyspieszyć rozlicze-

nia VAT i ograniczyć oszustwa podatkowe. System pilotażowo ruszył w 2022 r. jako rozwiązanie dobrowolne, z datą pełnego obowiązku zaplanowaną pierwotnie na 1 stycznia 2024 r.

Pierwsze reakcje przedsiębiorców były ostrożne. W drugiej połowie 2023 r. zaczęły się pojawiać głosy o problemach technicznych systemu. Wiele producentów oprogramowania księgowego alarmowało

też, że tempo narzucone przez resort finansów jest nierealistyczne. Problemy eskalowały. W styczniu 2024 r. Ministerstwo Finansów ogłosiło odroczenie wdrożenia KSeF z powodu „krytycznych błędów bezpieczeństwa”.

Kolejne miesiące przyniosły jedynie potęgowanie chaosu. Zmieniały się daty (nowym terminem miał być lipiec 2024 r., teraz luty 2026 r.), komunikaty

były niespójne, a przedsiębiorcy – w tym księgowi, doradcy podatkowi i działający IT – zostali z kosztami niedokończonych wdrożeń i frustracją wynikającą z braku jasności. Firmy, które zainwestowały setki tysięcy złotych w dostosowanie systemów ERP do wymogów KSeF, znalazły się w stanie zawieszenia. Pieniądże wydane, procesy przebudowane, ale obowiązek... nie wszedł w życie. Ucierpiała wiarygodność państwa jako partnera gospodarczego.

Czy system zostanie naprawiony i skutecznie wdrożony w 2026 r.? To pytanie pozostaje otwarte. Pewne jest natomiast, że zaufanie przedsiębiorców do państwowych projektów cyfrowych zostało poważnie nadszarpnięte i trudno będzie je odbudować.

(p. woz.)

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl

DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



\\ Zobaczcie państwo, w jakich smutnych czasach żyjemy, że zadajemy sobie pytanie, czy dojdzie do zaprzysiężenia głowy państwa, który został wybrany w demokratycznych wyborach. To świadczy o bardzo niskim poziomie kultury politycznej w Polsce. \\

POLITYKA \ Karol Nawrocki od początku prezydentury będzie wystawiony na poważne próby

Przed nami era Nawrockiego

„Jeszcze tydzień z Dudą. A potem będzie już tylko gorzej” – takim żalem podzielił się ze swoimi obserwującymi w serwisie X (dawniej Twitter) Tomasz Lis. I choć zapewne wypowiadał się we własnym imieniu, podobne emocje toczą niemałą część twardego elektoratu koalicji 13 grudnia. Co jest jednak ważne – Polacy mają inne zdanie.



Wojciech Mucha

Kończąca się za kilka dni druga kadencja prezydenta Andrzeja Dudy upływa na ostatnich zaplanowanych wizytach oraz właściwych dla przełomu lipca i sierpnia uroczystościach z przypadającą na piątek rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego na czele.

Prezydent wręczą również (szerokim gestem) odznaczenia państwowe i dokonuje ostatnich nominacji i awansów. I choć niektóre decyzje budzą kontrowersje (by wspomnieć choćby Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski dla byłego prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego czy awans dla mrocznego Marka Boronia – komendanta głównego policji, który otrzymał stopień generalnego inspektora), to finalnie bilans prezydentury Dudy należy oceniać pozytywnie. Dość powiedzieć, że jak chwali się (słusznie) sama Kancelaria Prezydenta, „gdy Andrzej Duda rozpoczynał I kadencję, polskie siły zbrojne liczyły niespełna 100 tys. żołnierzy. Obecnie – dzięki największej w historii modernizacji sił zbrojnych, jaką Prezydent RP zapoczątkował wspólnie z rządem Zjed-



Badanie IBRiS dla Onetu pokazuje, że prezydent elekt Karol Nawrocki w lipcu 2025 r. cieszy się największym zaufaniem ze wszystkich polityków | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

noczonej Prawicy – liczebność naszej armii wzrosła dwukrotnie (blisko 210 tys. żołnierzy), co przybliży się do wyznaczonego celu: 300 tys. żołnierzy”.

Końcówka Andrzeja Dudy

Tak, między innymi to jest realnym uzyskiem, który – mówiąc delikatnie – jest roztrwaniany przez ostatnie kilkanaście miesięcy. Na szersze podsumowanie tych dziesięciu lat przyjdzie jeszcze czas. Warto jednak zastanowić się, czym jest owo „tylko gorzej”, które zatrzwożyło Tomasza Lisę i jemu podobnych, czyli prezydentura Karola Nawrockiego. Cóż, to prawda. Pewne jest, że nie będzie to prezydentura z marzeń liberałów, roszcujących sobie prawo do stanowienia rządu dusz. Wraz z nią nad koalicję 13 grudnia nadciągnie bowiem widmo „odrzućcia rządów Donalda Tuska”, którego to początkiem miała być wygrana Nawrockiego.

Wiedzą o tym na pewno starzy polityczni wyjadacze. – Mam obawy [dot. współpracy z prezydentem Karolem Nawrockim], patrząc na osoby, które pan prezydent Nawrocki proponował w kancelarii. Bo to raczej wojownicy pierwszej linii – powiedział w radiu TOK FM Waldemar Pawlak. – Nawrocki dobiera sobie ludzi, którzy do tej pory zasłynęli z takiego wojowniczego zachowania w polityce. Którzy nie są ludźmi kompromisu, tylko ostrego, bezpośredniego zwarcia na krótkim

dystansie – dodał były premier. To oczywiście prawda, ale przefiltrowana przez sito uprzedzeń. Takie nazwiska, jak Marcin Przydacz, Ryszard Bogucki, Paweł Szefernaker, Adam Andruskiewicz, czy cała ekipa skierowana do BBN z prof. Sławomirem Cenckiewiczem na czele to gwarancja nieustępliwości w realizowaniu programu wyborczego, ale również tego, że raczej nie należy się spodziewać uległości wobec szkodliwej polityki rządu. Przykładem może być potwierdzenie przez przyszłego rzecznika prezydenta Rafała Leśkiewicza, że Karol Nawrocki nie zamierza podpisać nominacji dla Bogdana Klicha i Ryszarda Schnepfa.

Nawrocki będzie hamował Tuska

Ale to również gotowość na wszystko, co ekipa z Tuskiem na czele planuje wobec tej nowej administracji. A planuje. Już wiemy, że rządzący zamierzają próbować paraliżu KPRP poprzez ofensywę legislacyjną. Jak napisał portal Money.pl, w pierwszych dniach urzędowania Nawrockiego na jego biurku ma się pojawić kilkadziesiąt ustaw z kontrowersyjną wiatrakową na czele. Wdrażający się w pracę Kancelarii Nawrocki będzie więc wystawiony na próbę, a na jego ręce będą zapewne patrzeć media III RP, gotowe do odnotowania najmniejszej wpadki.

Polem do popisu dla Tuska będzie też kwestia koabitacji, czyli współpracy rządu z pre-

zydentem z sytuacji, gdy pochodzą oni z przeciwnych obozów. Sam Nawrocki również nie ukrywa, że nie spieszo mu do towarzyskich spotkań z premierem i ma zamiar porozumiewać się z nim w kwestiach merytorycznych, w tym np. dotyczących kierunku polityki zagranicznej. – Donalda Tuska konsekwentnie uznaję za najgorszego premiera III RP. Natomiast od prezydenta i premiera oczekuje się, żeby emocje względem siebie wygaszali przy sprawach, które są najważniejsze dla Polaków. Przy nich usiądę z Tuskiem do stołu – mówił Nawrocki tuż po wygranych wyborach (wywiad dla Wp.pl). Nie jest jednak tajemnicą, że te wizje mogą być skrajnie odmienne.

– Polski rząd odpowiada za realizację polityki zagranicznej w takim samym stopniu jak prezydent i oba ośrodki są zobowiązane do współpracy – mówił na antenie Radia Republika Leśkiewicz, wskazując, że nie należy w tej kwestii liczyć na ustępstwa ze strony prezydenta Nawrockiego, podobnie jak w polityce wewnętrznej. – Mamy szereg spraw politycznych, społecznych i gospodarczych, które niepokoją Polaków i pan prezydent będzie składał projekty ustaw, które są odpowiedzią na potrzeby Polaków, co jest jedną z jego podstawowych prerogatyw. Na pewno szybko pojawi się projekt dotyczący CPK, koncepcji opracowanej przez rząd Zjednoczonej Prawicy – przy-

pomniat. Ostatecznie projektów ma być nawet ponad dwadzieścia, w tym te dotyczące zapowiedzi z kampanii (m.in. podniesienie drugiego progu podatkowego do 140 tys. zł, czy PIT 0 dla rodzin z dziećmi), ale także mobilizujące rząd do realizacji ich własnych zakurzonych już „100 konkretów”.

To wszystko jednak historie właściwe dla – można tak chyba powiedzieć – względnie normalnej politycznej rywalizacji. Tymczasem ta od dawna nie rozgrywa się w realiach cywilizowanych. Już widać, że dążący do konfrontacji i walczący w ten sposób o konsolidację i przetrwanie obóz Tuska wraz z przystawkami zamierza poza legislacyjno-administracyjnymi wrzutkami rozpętać prawdziwą burzę. Świadczy o tym postawienie zarzutów Robertowi Bąkiewiczowi i zapowiedź „wzięcia za twarz” obrońców granic przez powracającego do MSW Marcina Kierwińskiego.

Żurek wkrótce w akcji

Ale to także wszystko to, co szykuje opisywany już na łamach „Codziennej” nowy minister sprawiedliwości, silnoręki eks-sędzia Waldemar Żurek. Ten niemal na pewno za chwilę przystąpi do demolowania Krajowej Rady Sądownictwa i wznawiania rozliczeń z tymi sędziami, których powołanie uwiłdzał sobie jako nielegalne. Co ciekawe, zagrożenie w tych działaniach widzą nawet bliscy władzy publicyści. – Premier bierze na siebie pewne ryzyko. Oczywiście Żurek będzie walił na rympał. Pytanie, na ile Donald Tusk będzie miał nad tym kontrolę. Bo ja uważam, że miał nie będzie. W związku z tym ponosi bardzo duże ryzyko – mówił Andrzej Stankiewicz w „Stanie wyjątkowym”.

To wszystko przewidywania, jednak jak pokazują badania, Polacy są dość entuzjastycznie nastawieni do prezydentury Nawrockiego. Jak pokazuje zaskakujące badanie IBRiS dla Onetu, prezydent elekt w lipcu 2025 r. cieszy się największym zaufaniem ze wszystkich polityków. Tymczasem według badania ufa mu 46,8 proc. badanych (wzrost o 4,9 pkt proc. w stosunku do czerwca), nie ufa – 46,2 proc. ankietowanych, a neutralność deklaruje 6,6 proc. To o tyle interesujące, że ostatnie tygodnie to okres, w którym Nawrocki przygotowuje się do objęcia urzędu i nie udziela się medialnie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 111/23

OGŁOSZENIE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 111/23 z wniosku GPM VINDEXSUS Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Lidii Gajdzik, córce Włodzimierza i Genowefy, zmarłej 23 stycznia 2022 roku w Sosnowcu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Do spadku po zmarłej wchodzi zadłużenie. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO



Prenumerata
Elektroniczna
za **1 zł***

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



ZESKANUJ

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.



Anna Jurczak

asystentka europosła Dariusza Jońskiego

„Bardzo pana proszę, żeby rząd polski i pan, żebyście znaleźli sposób na to, żeby tych ludzi na wsi edukować, że Unia Europejska nie jest niczym złym, że wy robicie dużo dobrego, odbudowujecie Polskę.”

POLITYKA \ Asystentka europosła Dariusza Jońskiego (KO) wyjawiała, co myśli o polskiej wsi

Reedukować polską wieś? Fiasko liberałów

Liberalne elity III RP nie tylko nie mają społecznego słuchu, jeśli chodzi o Polskę małomiasteczkową i wiejską. Robią wszystko, żeby odstręczyć od siebie tamtejszy elektorat. Głośna wypowiedź Anny Jurczak, asystentki europosła KO Dariusza Jońskiego, na spotkaniu z Donaldem Tuskiem w Pabianicach tylko to potwierdza.

Krzysztof
Wołodźko

Gdyby w Polsce przyznawano Coroczną Nagrodę Worka Kartofli dla polityków, którzy najbardziej szkodzą wizerunkowo formacji, z którą są związani, Anna Jurczak miałaby duże szanse na zwycięski laur. Nie tak duże, jak mimo wolna pomysłodawczyni tego rodzaju imprezy, czyli Kinga Gajewska, ale całkiem spore. Przypomnijmy, że asystentka europosła KO Dariusza Jońskiego na spotkaniu z Donaldem Tuskiem w Pabianicach rzuciła do mikrofonu: „Pochodzę z małej miejscowości, małej wsi pod Sieradzem. Bardzo pana proszę, żeby rząd polski i pan, żebyście znaleźli sposób na to, żeby tych ludzi na wsi edukować, że Unia Europejska nie jest niczym złym, że wy robicie dużo dobrego, odbudowujecie Polskę. Ci ludzie są tak zabetonowani tą pisowską propagandą i Republiką”. I dodała: „W tej chwili nawet ludowcy sobie ten elektorat odpuszcili. Więc bardzo pana proszę. Jesteśmy w gotowości. Wielu ludzi od nas ze wsi jest w gotowości do tego, żeby pomóc. Nie zostawiamy tych ludzi na wsi”. Trzeba oddać pani Jurczak, że przynajmniej widzi problem. Choć po prawdzie nie ma w tym nic niezwykłego: każdy, kto otwartą dłoń dotknie gorącego żelazka, szybko „zobaczy problem”. W tym przypadku jest podobnie. A nawet znacznie gorzej – Koalicja Obywatelska, czy szerzej, liberalne elity pchają łapy na gorące żelazko raz za razem: właściwie w każdym wyborach.

„Ludzi na wsi edukować”

Z jakim efektem? Wyborczo – trochę lepszym na zachodzie kraju, znacznie gorszym na wschodzie i południu, całociowo – mizernym. Jakie wyciągają z tego wnioski? Bez cienia

złośliwości można powiedzieć: za każdym razem proponują jeszcze więcej tego samego: jeszcze więcej protekcjonalizmu, pogardy, krzywdzących stereotypów pod adresem Polaków mniejszych miejscowości, zwanej przez socjologów Polską B. Niedźwiedzią przysługę liberałom w tym względzie wyrządzają legiony dworskich socjologów i politologów, snobujące na europejską elitę celebrytki, które po 2016 r. zniebawidziły ówczesnych pięćsetplusów, intelektualistów na garnuszu rodziny Sorosa, popołu z artystami, którzy dziwnym trafem największe pieniądze dostają od Ministerstwa Kultury, gdy resortem rządził totumfacy Donald Tusk.

Ale nikt przytomny nie ma wątpliwości: nawet jeśli liberalni politycy są bardziej powściągliwi w tych sprawach, to wynika to wyłącznie z taktyki. Bardziej narażona na medialny ostrzał część z nich z debaty publicznej w czasach social mediów zrozumiała przynajmniej tyle, że nie wolno obrażać potencjalnych wyborców. Tylko że to stanowczo za mało, by zdobyć sobie trwałe zaufanie choćby polskiej wsi. Polityka społeczno-gospodarcza lumpenliberałów stanowczo potwierdzała przez kolejne dekady, że dla nich Polska mniejszych miejscowości mogłaby właściwie nie istnieć, że mają z nią wyłącznie kłopot, a wyborców stamtąd traktują jak elektorat, który wiecznie sprawia kłopoty, wciąż czegoś chce, ma o coś pretensje. I w najlepszym razie – siedzi cicho w domu, najlepiej w wyborczy czas; w najgorszym – rusza traktorami na stolicę i wciąż, i wciąż głosuje przeciwko staro-nowym elitom.

To jest wasza tolerancja

Stąd też rozpaczliwa, tragiczna prośba pani Jurczak do Donalda Tuska, „żeby tych ludzi na wsi edukować”. Nie chciałbym być przesadnie złośliwy, ale być może autorka głośnej wypowiedzi zna termin

„reedukacja”. Może zna historyczne przykłady i konteksty reedukacji, szczególnie mieszkańców i mieszkanki całych wiejskich obszarów. A jeśli nie zna, to warto, żeby się z nimi zapoznała, wyciągnęła wnioski i wzięła sobie do serca skromny

„Tak to jest z tą współczesną, zideologizowaną na potrzeby środowisk LGBTQ+ tolerancją, że dotyczy tylko bardzo fragmentarycznych zagadnień. Nie obejmuje jednak – jak to się jeszcze niedawno w Polsce mówiło na salonach i być może wciąż po cichu szepcze – „ciemnogrodu i zaścianka”. Polacy i Polki ze wsi nie są szanowani ze swoimi poglądami, politycznymi wyborami, tożsamością.”

apel i dobrą radę: proszę nie iść tą drogą. To jest ścieżka klasowej pogardy i przekonania, że ludzie, całe społeczności i grupy społeczne, którzy myślą inaczej niż sprawujące władzę elity, powinni zostać „właściwie uformowani”. To albo się kończy zbrodniami, albo po prostu jest przeciwnie skuteczne. Znajdą krnąbrność polskiego ludu, sze-

rzej – społeczeństwa – w demokratycznych warunkach będzie przeciwnie skuteczne do kwadratu.

Tak to jest z tą współczesną, zideologizowaną na potrzeby środowisk LGBTQ+ tolerancją, że dotyczy tylko bardzo fragmentarycznych zagadnień. Nie obejmuje jednak – jak to się jeszcze niedawno w Polsce mówiło na salonach i być może wciąż po cichu szepcze – „ciemnogrodu i zaścianka”. Polacy i Polki ze wsi nie są szanowani ze swoimi poglądami, politycznymi wyborami, tożsamością: „tych ludzi” liberalne elity chciałyby „edukować”. Czyli sprowadzić do pewnego rodzaju sztampy zgodnej z oczekiwaniami salonów, saloników i salonek. Używa się po temu słów ładnych i szlachetnych – takich jak edukacja. Ale chodzi tylko o to, żeby oduczyć polską wieś myślenia zgodnie z jej własnymi interesami i potrzebami, żeby wmówić Polsce mniejszych miejscowości, że dwa plus dwa równa się pięć, a pan Donald zawsze ma rację, nawet gdy jego elektorat już czuje, że wije się jak piskorz w ogniu coraz trudniejszych pytań.

Nienawiść do ludu

Istotne jest coś jeszcze. Nie zawsze chodzi o jawną, czy stałą nienawiść wobec Polski B, najłatwiej zauważalną wśród gadających głów. Zjawiskiem, które do gruntu przenika tego rodzaju środowiska, jest protekcjonalizm. Protekcjonalizm wobec Polski plebejskiej, mniej zamożnej, która miała bardziej pod górkę w czasach transformacji i odetchnęła dopiero po 2015 r., jest stałą wśród kompradorskich, nowobogackich, postkomunistycznych elit. Ma różne odcienie, inne źródła: nieco inaczej wygląda u tych, co jeszcze za młodu – wedle (mało) poetyckiej frazy Juliana Tuwima – „srać chodzili za chałupę”; nieco inaczej u tych, którzy w żywej i serdecznej pamięci mają swoich stalinowskich dziadków, ojców, wujków i cioteczki krwawej rewolucji. Ci ostatni nienawiść swoich ante-

natów do polskiego ludu i patriotycznej, przedwojennej inteligencji zamienili w głuchą złość, podszyty jadem protekcjonalizmu wobec wszystkiego i wszystkich, którzy nie są po ich myśli. Nie wybijają nikomu polskości z głowy kolbami pistoletów, ale chcieliby ją zastąpić zgłajszachtowaną „europejskością” i „światowością”. Pozwólmy sobie na odrobinę publicystycznego psychologizowania: potomkowie katów wstydzą się nie tyle swoich przodków przed potomkami ofiar, ile wstydzą się, że „tacy Polacy” wciąż chodzą po ziemi – Polacy i Polki z pokolenia na pokolenie oporni wobec nauczania „elity”. Tej „elity”, w której domach w piwnicach i na strychach nie brakuje jeszcze zakurzonych i zapamięczonych pamiątek z czasów obławy augustowskiej.

Motywy historyczne nie jest jednak jedyny. Dla części liberalnych elit Polska wieś to wyrzut sumienia z czasów transformacji. Czy może lepiej – nieprzepracowana lekcja własnych błędów i zaniechań. Gdy przed wyborami jesienią 2023 r. Donald Tusk ruszył z antypisowską ofensywą, umiejętnie zagrał kartą małomiasteczkowych obaw, nadziei i lęków. Naiwne mogło się wydawać, że liberałowie cokolwiek zrozumieli z życia Polski B. Gdy Koalicja Obywatelska wróciła do władzy, okazało się, że wszystko to były obietnice bez pokrycia. A władza nie tylko nie zamierza wyjść naprzeciwko społecznym i gospodarczym aspiracjom elektoratu z mniejszych miejscowości, ale także swoim wyborcom nie jest w stanie zaproponować nic więcej poza polityką nienawiści, rozliczeń, siłowego przemowy instytucji, prób zastraszenia niewygodnych sobie mediów i środowisk. Z jakim efektem? Obecny premier wyhodował na własnej piersi elektorat, który coraz dotkliwiej go kąsa. I już mu nie ufa. A Polska mniejszych miejscowości ma coraz więcej powodów, by tłumnie głosować na PiS.



WIĘCEJ PIORUNÓW DLA WOJSKA POLSKIEGO

WYPOSAŻENIE ARMII \ Ostatni kontrakt na dostawy 3,5 tys. przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych Piorun dla Sił Zbrojnych RP (3,5 tys. pocisków oraz 600 mechanizmów startowych dla PPZR Piorun) o wartości ok. 3,5 mld zł brutto podpisano w czerwcu 2022 r.



SPRZĘT WOJSKOWY \ Hit eksportowy polskiego przemysłu zbrojeniowego

Polskie pioruny trafią do belgijskich specjalsów

Szef belgijskiego MON Theo Francken poinformował w tym tygodniu na portalu społecznościowym X, że dostawy przenośnych zestawów przeciwlotniczych Piorun są realizowane zgodnie z harmonogramem. Do elitarnego belgijskiego oddziału Pułku Operacji Specjalnych (SOR) jeszcze w tym roku ma trafić 40 wyrzutni oraz setki pocisków.

Paweł Kryszczak

W maju br. w Skarżysku-Kamiennym Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier i szef MON, podpisał list intencyjny z Theo Franckenem, ministrem obrony Belgii, na temat współpracy wojskowej. Podczas wizyty w zakładach Mesko zawarto ponadto umowę ramową na dostawę od 200 do 300 polskich przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych Piorun do Sił Zbrojnych Belgii.

W tym tygodniu na portalu X szef belgijskiego MON Theo Francken zdradził szczegóły dotyczące zamówienia na pioruny. Jeszcze w tym roku zostanie dostarczonych 40 wyrzutni Piorun z setkami pocisków do elitarnego oddziału Pułku Operacji Specjalnych (SOR). Koszt realizacji umowy wyniesie 137 mln euro.

– Zakup ten jest symbolem dobrej europejskiej współpracy obronnej i powagi, z jaką (wreszcie) podchodzimy do naszej obronności. Nie mogę się doczekać prezentacji pierwszego pioruna naszemu

Pułkowi Operacji Specjalnych – oznajmił Theo Francken.

PPZR Piorun waży 19,5 kg i wyposażony jest w głowicę odłamkowo-burzącą (FRAG-HE). Broń ta może eliminować cele na wysokości od 10 m do 4 tys. m oraz znajdujące się na dystansie od 400 m do 6,5 m. Średnia prędkość lotu pocisku na odcinku marszowym wynosi zaś 560 m/s.

Swoją skuteczność piorun udowodnił na Ukrainie, gdzie z powodzeniem wykorzystywany jest przez żołnierzy ukraińskich do eliminacji rosyjskich dronów i śmigłowców,



w tym Mi-24 i Ka-52, oraz samolotów takich jak Su-34 oraz Su-25.

Polska przekazała pierwsze pioruny Ukrainie na kilka tygodni przed drugą fazą rosyjskiej agresji, która miała miejsce 24 lutego. W roku 2022 USA i Łotwa zakupiły partię tych systemów przeciwlotniczych. Natomiast w 2023 r. umowę w sprawie piorunów podpisały Słowacja oraz Norwegia. We wrześniu 2022 r. firma Mesko SA otrzy-

mała od Estońskiego Centrum Inwestycji Obronnych kontrakt w sprawie 300 pocisków rakietowych i 100 mechanizmów dla Estońskich Sił Zbrojnych (Eesti kaitsejõud). W ubiegłym roku przenośne zestawy przeciwlotnicze Piorun trafiły również do Mołdawii i Gruzji. Uzbrojenie to znajduje się też na wyposażeniu Wojska Polskiego. Zaledwie kilka miesięcy temu zakład wyprodukował właśnie trzytysięczny zestaw Piorun.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 U Pana Boga w ogródku (12) - serial	06:50 Barwy szczęścia (3180) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy!	06:00 Policjanci z Miami (3) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:50 Ranczo (44) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	07:40 Graffiti - pr. publ.	06:00 Republika wstajemy!	07:00 Policjanci z Miami (4) - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	09:50 Komisarz Alex (28) - serial	10:59 Credo z Nicei - film dokumentalny, Polska 2025	08:00 Nowy dzień z Polsat News	06:25 Tradycyjne smaki Podkarpacia	08:00 Kobra - oddział specjalny (7) - serial	08:40 Dzielną niewiastę
	10:45 Ojciec Mateusz - serial	11:55 Szaleństwo Majki Skowron (4) - serial	08:30 Malanowski i partnerzy (669) - serial	06:30 Republika wstajemy!	09:20 Na zdrowie	09:00 Opowieści biblijne
	11:35 Królowie (35) - serial	12:30 Koło fortuny - telet.	09:00 Malanowski i partnerzy (670) - serial	06:50 Przyjaciele Republiki	09:00 Kobra - oddział specjalny (8) - serial	09:50 Warkocz królowej Wistły - film anim.
	12:10 Agrobiznes	13:15 Miłość i nadzieja (246) - serial	09:30 48h. Zaginieni (178) - serial	08:00 Michał #Rachoń	10:00 Zaklinaczka duchów (6) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:30 Agropogoda	14:05 Va banque - telet.	10:30 Trudne sprawy (1227) - serial	09:01 Po 9:00	10:55 Zbuntowany anioł (25) - serial	10:15 Rozmowy niedokoń.
	12:35 To się oplaca - mag.	14:35 Na sygnale (710) - serial	11:35 Gliniarze (682) - serial	10:01 Po 10:00	11:55 Zbuntowany anioł (26) - serial	11:25 Myśląc Ojczyznę
	12:55 Natura w Jedynce	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (197) - serial	12:45 Siatkówka mężczyzn: Liga Narodów - mecz: Japonia - Polska	11:01 Po 11:00	12:50 Zaklinaczka duchów (7) - serial	11:35 Przyroda i ludzie
	14:00 Wichrowe wzgórza (227) - serial	16:00 Koło fortuny - teleturniej	14:40 48h. Zaginieni (259) - serial	12:00 W samo południe	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (226) - serial	12:00 Anioł Pański
PO POŁUDNIU	14:55 Jaka to melodia? - teleturniej	16:35 Familiada - teleturniej	15:50 Wydarzenia	12:30 Republika dzień - serwis	15:50 Ranczo (73) - serial	12:03 Informacje dnia
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	17:20 Miłość i nadzieja (247) - serial	16:15 Pogoda	12:45 Republika dzień - serwis	16:55 Ranczo (74) - serial	12:20 Katolicy a tożsamość Europy - wykłady
	16:05 Dziedzictwo (648) - serial	18:15 Va banque - telet.	16:20 Interwencja	13:30 Republika dzień - serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (872) - serial	13:00 Droga pięknego życia
	17:00 Teleexpress, pogoda	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	16:35 Gliniarze (863) - serial	14:00 Republika dzień - serwis	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (873) - serial	13:30 Msza święta
	17:20 Jaka to melodia? - teleturniej	19:25 Barwy szczęścia (3180) - serial	17:40 Trudne sprawy (1320) - serial	14:10 1410 Bitwa polityczna	20:00 Badman - komedia, Belgia/Francja 2021	14:35 Leśni zapylacze
	18:00 Reportaż - mag.	20:05 Postaw na milion - teleturniej	18:50 Wydarzenia	15:00 Republika dzień, serwis	21:30 Wielki Stach - komedia, USA 2007, wyk. Rob Schneider, David Carradine	15:00 Po stronie prawdy
	18:20 Akacja 38 (672) - serial	20:55 Piłka nożna: Eliminacje Ligi Europy UEFA - rewanżowy mecz 2. rundy: Legia Warszawa - FC Banik Ostrawa	19:15 Gość „Wydarzeń”	16:55 Express Republiki	23:55 Klub rozwodników - komedia, Francja 2020	15:50 Ma się rozumieć
	19:30 Program informacyjny	22:25 Wanda. Ostatnia z oddziału - dok., Polska 2024	19:30 Sport	17:10 Express Republiki+	02:00 Dzielnica strachu (351) - serial	16:00 Informacje dnia
	19:55 Pytanie dnia	23:20 Morderstwa w Belle-Ile - dramat kryminalny, Francja 2020	20:05 Piłka nożna: Eliminacje Ligi Konferencji Europy UEFA - mecz: Jagiellonia Białystok - FK Novi Pazar	17:35 Miłosz Kleczek zaprasza	03:00 Lombard. Życie pod zastaw (868) - serial	16:10 Z wędką nad wodę
	20:10 Sport, pogoda	01:00 Kawa z kardamonem (5) - serial	22:15 Brzydka prawda - komedia romant., USA 2009	18:55 Sport w Republice	04:00 Dyżur (23) - serial dok.	16:35 Sól ziemi
WIECZOREM	20:25 Ojciec Mateusz (410) - serial	02:10 Kawa z kardamonem (6) - serial	00:30 Oszustki - komedia, USA 2019	19:00 Prognostyka pogody		17:30 Odpowiedzialni za Kościół
	21:25 Sprawa dla reportera		02:25 Nasz nowy dom - reality show	20:20 Gość Dzisiaj		18:00 Anioł Pański
	22:25 Wanda. Ostatnia z oddziału - dok., Polska 2024			20:50 W punkt		18:05 Informacje dnia
	23:30 Dom pod Dwoma Orlami (7) - serial			22:15 Piachem w tryby		18:15 Rozmowy niedokoń.
	00:30 Przyjaciół domu - dramat obyczajowy, USA 2019			22:55 Mówi się...		19:30 Każdy małuch to potrafi
	02:45 W objęciach strachu - thriller, USA 2019			23:20 Codziennie *****burza		19:45 Modlitwa dzieci
				23:35 Republika wieczór		20:00 Informacje dnia
				00:20 Republika Nocą		20:20 Różaniec
				01:40 Express Republiki		20:50 7 Sakram. Kościoła
				02:00 Express Republiki+		21:00 Apel Jasnogórski
				02:15 Poland Daily		21:20 Informacje dnia

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska** w każdą środę

PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.

Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl



CHMIELEWSKI NA MEDAL

PŁYWANIE \ Krzysztof Chmielewski czasem 1.52,64 pobił rekord Polski i zdobył srebrny medal na 200 m stylem motylkowym w pływackich mistrzostwach świata w Singapurze. Złoto wywalczył Amerykanin Luca Orlando, a brąz Australijczyk Harrison Turner.

EUROPEJSKIE PUCHARY \ Dziś grają Legia, Jagiellonia i Raków

Po awans

Legia Warszawa musi w czwartek pokonać u siebie w rewanżu Banik Ostrawa – choćby po rzutach karnych – aby awansować do trzeciej rundy eliminacji piłkarskiej Ligi Europy. W Czechach zremisowała 2:2. Zaliczek z pierwszych meczów drugiej rundy eliminacji Ligi Konferencji bronią Jagiellonia i Raków.

Krzysztof Smyk

Warszawianie, zdobywcy Pucharu Polski, wyeliminowali już w pierwszej rundzie kazachską ekipę FK Aktobe, zwyciężywszy dwukrotnie po 1:0. W drugiej czekał na nich Banik. W Ostrawie dwukrotnie odrabiali straty, więc remis można uznać za pozytywne rozstrzygnięcie, ale rumuński trener Wojskowych Edward Iordănescu nie krył niezadowolonych.

– Mam szacunek do Banika, ich trenera, pracy, którą wykonują, ale wynik mnie nie satysfakcjonuje. Chcieliśmy wygrać – skomentował po meczu szkoleniowiec.

W rewanżu Legia będzie miała po swojej stronie warszawską

publiczność, ale Iordănescu ocenił szanse awansu na 50 na 50.

Jeśli gospodarze zdołają awansować, w trzeciej rundzie eliminacji LE zmierzą się albo z NK Celje ze Słowenii, albo z AEK Larnaka z Cypru. Pierwsze spotkanie tych drużyn w Słowenii zakończyło się również remisem, ale 1:1.

Z kolei jeśli Legia przegra z Banikiem, „spadnie” do trzeciej rundy eliminacji Ligi Konferencji, w której trafi na lepszego zespół z austriacko-gruzińskiej pary Austria Wiedeń – FC Spaeri Tbilisi. Pierwszy mecz, w Wiedniu, gospodarze wygrali w ubiegłym tygodniu 2:0.

Od drugiej rundy eliminacji Ligi Konferencji rywalizację rozpoczęły Jagiellonia i Raków. Obie polskie ekipy mogą być zadowolone: ta z Białego-



Rumuński trener Legii Edward Iordănescu nie krył niezadowolonych po pierwszym meczu z Banikiem w Ostrawie

| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

stoku ograła w pierwszym meczu na wyjeździe serbski Novi Pazar 2:1, częstochowianie zaś byli przed własną publicznością zdecydowanie lepsi od słowackiej ekipy MSK Žylina, z którą wygrali 3:0.

W przypadku awansu w trzeciej rundzie przeciwnikiem klubu z Białegostoku będzie duński Silkeborg IF lub Akureyri z Islandii, a częstochowian – białoruska ekipa Tarpieda Żodzino lub Maccabi Hajfa z Izraela. W obu spotkaniach potencjalnych rywali polskich dru-

żyn padły remisy 1:1. W środę późnym wieczorem zakończył się wyjazdowy mecz Lecha Poznań z islandzkim Breidablikiem w drugiej rundzie eliminacji Ligi Mistrzów. Poznaniacy na Islandię polecili z sześciobramkową zaliczką po zwycięstwie 7:1 w pierwszym meczu. W razie awansu rywalem Kolejorza będzie Crvena Zvezda Belgrad, która wygrała u siebie w rewanżu z Lincoln Red Imps FC z Gibraltaru 5:1. Piłkarze z Belgradu zwyciężyli w ubiegłym tygodniu 1:0, a we wtorkowym rewanżu

rozstrzygnęli sprawę awansu już do przerwy, prowadząc 4:0.

W drugiej połowie nieco się rozluźnili, stracili gola w 53. min, a wkrótce potem mogli następnego, ale goście z Gibraltaru nie wykorzystali rzutu karnego. Kwadrans przed końcem wynik na 5:1 ustalił Senegalczyk Cherif Ndiaye.

W 73. min na boisku w barwach Crvene Zvezdy pojawił się sprowadzony tego lata doświadczony napastnik reprezentacji Austrii, były piłkarz Interu Mediolan Marko Arnautović.

KRZYŻÓWKA

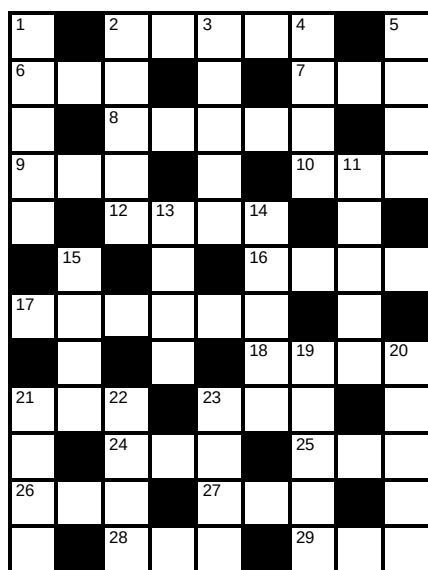
POZIOMO

- 2) szybszy niż klus
- 6) mała Aleksandra
- 7) pręt rabusia
- 8) nadwodny owad
- 9) miara gruntu
- 10) ruszają węń pary
- 12) statek Noego
- 16) formuła przysięgi
- 17) Krzysztof, włoski żeglarz
- 18) dekret cara Rosji
- 21) w parze z panią
- 23) spływa po policzku
- 24) do radości lub młodości
- 25) Grande, rzeka
- 26) roślina na włókno
- 27) amerykański wywiad
- 28) krakowska uczelnia
- 29) symbol trotylu

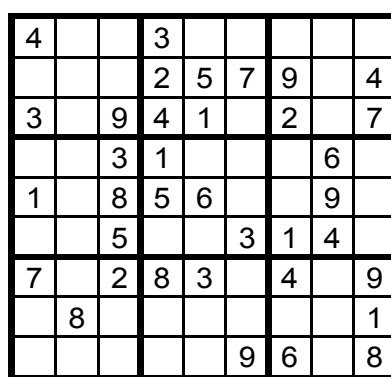
PIONOWO

- 1) gasi go straż
- 2) legowisko niedźwiedzia
- 3) plażowy fotel
- 4) kawał skóry
- 5) państwo jak roślina
- 11) dusi alergika
- 13) młotem lub oszczepem

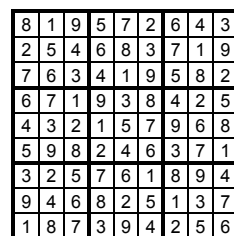
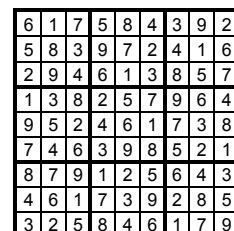
- 14) zwany kawonem
- 15) ostatnia w testamencie
- 19) jubilerska miara
- 20) blizna, szrama
- 21) gra na koniach
- 22) muzyczny interwał
- 23) nędzne ubranie



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.